Nr 44. Kraków, 22 Lutego — Piątek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczt w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 lutego.

Przegląd Polityczny.

Pierwsze czytanie zarządzeń wyjątkowych przeszło w Izbie wyższej spokojnie, a wniosek bar. Tomaschek o przekazanie przedłożeń rządowych do sprawozdania połączonej komisyi politycznej i prawniczej, przyjęto bez dalszej dyskusyi. Na tem samem posiedzeniu złożyli nowomianowani członkowie Izby panów ślubowanie poselskie, a Izba przyjęła następnie w trzeciem czytaniu przedłożenie w sprawie ustanowienia realnego fideikomisu Jerzego Chrystiana księcia Lobkowitza. Przedłożenie zaś o utworzenie familijnej ordynacyi Czarkowskich przekazano do zbadania komisyi dla spraw fideikomisu.

O działalności komisyj parlamentarnych podaliśmy wczoraj obszerniejsze sprawozdanie, a dziś uzupełniamy je kilku szczegółami z posiedzenia komisyi dla reformy podatku gorzelnianego, które się odbyło przedwczoraj pod przewodnictwem posła Smarzewskiego. Toczyła się tu mianowicie dyskusya ogólna nad projektem tej reformy, a w dyskusyi tej członek komisyi Jahn bronił przeciw kilku zaczepkom zasady podziału gorzelni na rolnicze i fabryczne. Jego też wybrano sprawozdawcą. Dep. Menger wniósł, aby rząd do dyskusyi szczegółowej dostarczył danych statystycznych, a mianowicie: sumy restytucyi podatkowej przy wywozie, ruchu wywozowego i importowego z Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią. Wniosek ten przyjęto.

Równie wielki uczony, jak wielki patryota z Bukowiny p. Tomaszczuk miał przedwczoraj w wiedeńskiem kasynie mieszczańskiem wobec koryfeuszów zjednoczonej lewicy dwugodzinny wykład o stronnictwach politycznych w Austryi, wyprowadzając ich początek z ruchu w r. 1848, gdyż już wówczas w sejmie znachodzić się miały zarody dzisiejszej konstelacyi stronnictw. Nie możemy naturalnie obszernie streszczać tego wykładu, ani polemizować z poglądami politycznemi prelegenta, ale pragniemy tylko krótko zaznaczyć, że p. Tomasczuk, grupując dzisiejsze stronnictwa w Austryi, wysunął na pierwsze miejsce Polaków, których nazwał najinteresowniejszą partyą, ściśle narodową, prawno-państwową, ale trudną do scharakteryzowania; dąży ona do wyrobienia sobie w państwie możliwie odosobnionego stanowiska, któreby ją do niczego nie zobowiązywało, a dawało jej możność wyzyskiwania dla siebie korzyści, jakie się chwilowo przedstawiają. Polaków — zdaniem p. Tomaszczuka — nie można nazwać federalistami, gdyż zachodzi wielkie pytanie, czyby byli skłonni zmienić swój stosunek korzystny do państwa. Po Polakach charakteryzował prelegent Czechów, stronnictwo prawa, partyę reakcyjną i wreszcie lewicę, o której dążnościach politycznych wyraził się z najwyższem uwielbieniem, za co zebrał huczne oklaski, a dla zjednoczonej lewicy uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie wotum ufności. Czy to wotum wywołane na zgromadzeniu polityków brukowych przez bukowińskiego męża stanu zdoła zrehabilitować zdyskredytowane w Austryi stronnictwo i powstrzymać je od zupełnego rozbicia? — nad tem pytaniem nie potrzebujemy się zastanawiać.

Rosyjski publicysta Lewdik ogłasza w *Nowoje Wremia* rozmowę, jaką miał z deputowanym Gregrem. W rozmowie tej rozwinął Gregr dość szczegółowo cały program partyi młodoczeskiej, która „co do ostatecznego celu“ zgadza się z dążeniem staroczeskiego stronnictwa, a zachodzi między niemi ta tylko różnica, iż partya pierwsza otwarcie zmierza do tego celu, podczas gdy druga stara się takowy urzeczywistnić nieco krętą drogą. Najbliższe dążności powinny być skierowane ku temu, aby uzyskać gwarancyą, iż obecne zdobycze na polu równouprawnienia na przyszłość utrzymane zostaną. Dalej mówił Gregr o konieczności zachowania żywiołu czeskiego na Morawie, dowodząc, iż Morawa i Szląsk, jako łącznik zbliżający Czechy do reszty słowiańskiego świata, mają szczególniejsze dla czeskich interesów znaczenie. Zgermanizowane Morawy oddałyby słowiańską wyspę w Czechach na pastwę niemieckiej powodzi. W sprawie Szląska pragnie Gregr porozumienia się z Polakami, którzy tam pod względem liczebnym są silniejsi i zupełnie mu to obojętne, czy kilku chłopców czeskich do polskich lub do czeskich szkół uczęszczać będzie. Główną rzeczą jest, aby ani polskie, ani czeskie dzieci nie uczęszczały do szkół niemieckich.

W sejmie węgierskim poniósł wczoraj niemiłą klęskę w pierwszej linii minister sprawiedliwości Pauler. Rzecz sama przez się nie ma wielkiego znaczenia, gdyż nie chodziło o przedłożenie natury politycznej, ale tylko o projekt do ustawy o nowym podziale sądów powiatowych, którą Izba w trzeciem czytaniu większością 23 głosów odrzuciła. Ogłoszenie rezultatu głosowania przyjęła opozycya grzmiącemi oklaskami, a zawiadomiony o tem prezes gabinetu Tisza opuścił posiedzenie Izby magnatów i przybył do Izby niższej, gdzie konferował z Paulerem. Krąży pogłoska, że Tisza z tego powodu, iż ustawa o sądach powiatowych upadła, nie przyjmie dymisyi Paulera, chociaż wielu deputowanych z partyi rządowej głosowało również przeciw ustawie.

Również i w Izbie magnatów z okazyi debaty budżetowej w gwałtowny sposób zaatakowano gabinet Tiszy, a mianowicie hr. Apponyi i baron Lipthay oświadczyli, iż zawotowanie budżetu nie ma być uważane za zaufanie do rządu. W sprawie tej przemawiał minister skarbu i minister prezydent, który zręcznie polemizował z wywodami opozycyi i wyraził ubolewanie, że nie wystąpiła ona z żadnym wnioskiem, zawierającym wotum nieufności dla rządu.

W kołach deputowanych sejmu pruskiego, krąży od kilku dni wiadomość o nagłem zdecydowaniu się rządu pruskiego, aby arcybiskupa Melchersa, przywrócić do dawnej godności. Najmniej wiary znajduje ta wiadomość u członków *centrum*.

We Francyi *meeting*, który się odbył pod przewodnictwem b. ministra Maurycego Richard, a na który zebrało się około 4.000 osób, zwraca na siebie uwagę szczególnie ze względu na wyłuszczone teorye Pascala. Mowca skonstatował najpierw, że wszyscy republikanie życzą sobie rewizyi konstytucyi i różnią się tylko co do sposobu przeprowadzenia jej. Jedynym zaś legalnym sposobem jest zwołanie osobnego *ad hoc* zgromadzenia konstytucyjnego (konstytuanty) i poddanie następnie jego decyzyi pod sąd plebiscytu. W ten sposób tylko konstytucyę uważać można za rzetelny wypływ woli ludu — warunek, którego obecna konstytucya nie posiada. Prezesa też rzeczypospolitej nie może wybierać Izba deputowanych, od której potem jest zależnym, ale lud, którego wszechwładztwo Izba w wybrańcu ludu szanować musi.

Z tych wynurzeń zagorzałego hieronimisty pokazuje się, jaką drogą książę Napoleon do władzy przyjść zamierza.

Admirał Courbet oddał komendę francuskich wojsk lądowych w Tonkinie jenerałowi Millot, sam zaś objął komendę nad eskadrą zgromadzoną w zatoce tonkińskiej, która jednocześnie z akcyą wojsk lądowych ma wymierzyć jakiś cios osobny od strony morza. Flotyllą kanonierek, która użytą będzie na rzekach, dowodzić będzie, pod rozkazami Millota, kapitan okrętu Laguerre.

Gabinet serbski jest już ukonstytuowanym i objął swe czynności, niektórzy członkowie jego przyjęli posady swe tylko intermistycznie. Piroczanacz obiecał wspierać nowe ministerstwo.

Książę Orłow, przeniesiony z Paryża na urząd posła dworu rosyjskiego w Berlinie, rozpocznie swoje nowe urzędowanie — jak donosi *Journal de St. Petersbourg* — dopiero z początkiem maja r. b. Przyczem półurzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych powiada, że nominacya ks. Orłowa do Berlina tłómaczy się chęcią rządu rosyjskiego ostatecznego rozwiania tych zarodków nieporozumień Rosyi z Niemcami, jakie zaczęły były kiełkować ostatniemi dwoma laty. Stara i zażyła przyjaźń ks. Orłowa z ks. Bismarkiem, tudzież dawna znajomość jego z większością książąt niemieckich, będą dziś, jak się zdaje, silną rękojmią, że wybór nowego posła zadowolni w zupełności Niemcy i przyczyni się niemało do utrwalenia dobrych i przyjaznych pomiędzy Rosyą a Niemcami stosunków.

W sprawie przyłączenia Merwu do Rosyi — *Journal de St. Petersbourg* powiada, że z prawdziwem zadowoleniem przychodzi mu skonstatować, iż prasa angielska odzywa się o fakcie przyjęcia przez Turkomanów Merwskich poddaństwa Rosyi, spokojnie i bez uprzedzeń. Dalej zaś rzeczony dziennik w następujących słowach interpretuje sam fakt: „Rząd rosyjski, postanowiwszy mocną stanąć nogą w stepach turkomańskich, musiał przyjąć na się obowiązek wykorzenienia panujących tam rozbojów i zaprowadzenia natomiast porządku i bezpieczeństwa, aby ułatwić do tych okolic przystęp handlowi i cywilizacyi. Pomimo tego jednak, rząd rosyjski wahałby się zadać stanowczy cios rozbojom turkomańskim w ostatnim ich gnieździe, w Merwie, aby nie wzbudzić podejrzeń i obaw ze strony rządu angielskiego, mogących doprowadzić do wcale niepożądanych nieporozumień. „Ale skoro sama siła faktów natchnęła niespokojną ludność Merwu przekonaniem, że niepodobna jej już dalej prowadzić dotychczasowego sposobu życia i że jest lepiej poddać się dobrowolnie pod władzę rosyjską, — Rosya zatem nie mogła oczywiście usuwać się od tak pomyślnego obrotu rzeczy.“ Co zaś do wyników tej sprawy, to *Journal de St. Petersb.* utrzymuje, że „nie ma dziś żadnych podstaw do twierdzenia, iż Rosya sięgnie kiedykolwiek po Seraks, któremu *Times* przypisuje tak ważne polityczne i strategiczne znaczenie, a zatem niema żadnych obaw do jakichkolwiek między Rosyą a Anglią nieporozumień na przyszłość.“

W ministerstwie komunikacyj, odbywają się obecnie bardzo energicznie prace nad przygotowaniem ostatecznych planów i kosztorysów przyszłej Sybirskiej kolei żelaznej. Inżynierowie, którzy przybyli niedawno z Syberyi, gdzie zajmowali się wstępnemi robotami, teraz pracują gorliwie nad rachunkami i planami, z których ukończeniem kazano im o ile możności pospieszać.

Istniejąca od kilku lat w Petersburgu Bułgarska ajentura dyplomatyczna — jak donoszą *Ruskija Wiedomosti* — została temi dniami zwinięta.

W Filipopolu, w rocznicę wkroczenia wojsk rosyjskich do Bułgaryi, do konsula rosyjskiego Sorokina przybyła deputacya bułgarska z doktorem Stambolskim na czele. Przywódca deputacyi miał mowę, w której wyraził gorące uczucia wdzięczności, żywione przez naród bułgarski dla Rosyi, jako jego oswobodzicielki i opiekunki. Konsul Sorokin odpowiedział deputacyi (jak donosi miejscowy dziennik *Marica*), że „rosyjski monarcha i naród, żywią niezmienną a szczerą sympatyę dla całego narodu bułgarskiego, bez względu na jego podział polityczny i administracyjny. Naród rosyjski zawsze jest gotów popierać pokojowy i legalny rozwój Bułgarów. Dlatego proszę was, panowie, abyście zawsze udawali się do nas w swoich potrzebach i przedkładali o przeszkodach, stojących na drodze waszego rozwoju narodowego.“

Marica przy tej sposobności przypomina, że główną potrzebą narodu Bułgarskiego jest połączenie wszystkich Bułgarów w jedno ciało polityczne, gdyż utworzenie Rumelii Wschodniej wynikło wbrew pragnieniom narodu. „Wszyscy Bułgarowie — są słowa *Maricy* — powinni się starać wszelkiemi siłami, aby to złe zostało usuniętem. Rosya i jej Monarcha — jak oświadcza właśnie konsul Sorokin — rozciągają swą opiekę nad wszystkiemi Bułgarami, bez względu na teraźniejszy ich podział polityczny. Dla Rosyi nie istnieją ani księstwo Bułgarskie, ani Rumelia Wschodnia, lecz tylko jednolita Bułgarya. Kto tylko tedy czuje się Bułgarem, powinien dążyć do tego, aby to słowo stało się ciałem.“

Nominacya. Minister skarbu zamianował rewidenta rachunkowego Jana Górnisiewicza, radcą rachunkowym przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 19 lutego.

(Dokończenie).

Następuje tyt. XXVI Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników, 19,910 złr.

R. m. Dr Domański stawia wniosek, aby wezwać Magistrat o wykonanie planów na poprawę dostępu do przewozu i rozpocząć rokowania z rządem, by przewóz urządził odpowiednio dla bezpieczeństwa i wygody.

R. m. JE Dr Kopff zgadza się na pierwszy punkt wniosku, lecz na drugi nie, albowiem bylibyśmy w sprzeczności z naszemi uchwałami, a zarazem zapytuje, o ile wykonano te uchwały i jak daleko postąpiono w ich duchu?

Prezydent odpowiada, że petycya o most wniesiona do ministerstwa i do Cesarza; rzecz jest w toku, a niedawno dyrekcya skarbowa tutejsza była zapytywaną o opinię w tej mierze. Będąc w Wiedniu, poprze sprawę.

R. m. Dr Domański zauważa, że sprawa zbudowania mostu nie jest bliską załatwienia, należy więc, o ile można, udogodnić przewóz.

R. m. Friedlein w ten sposób modyfikuje wniosek r. m. Domańskiego: „Uprasza się Prezydyum, aby co do wygodnego przystępu do łodzi na przewozie pod Zamkiem odezwę, gdzie należy, wystosowało.“ Dr Domański zgadza się z modyfikacyą p. Friedleina.

Zabierają jeszcze w tej sprawie głos r. m. Dr Oettinger, aby i o drugiej stronie Wisły pomyślano, i Dr Wechsler, a Prezydent przyrzeka wnieść odpowiednie odezwy do Starostw w Krakowie i Wieliczce.

Przy dziale bruki, zabiera głos p. Mirtenbaum i żąda, ażeby część placu przed hotelem Lwowskim odgraniczono baryerami, iżby tam swobodnie kupcy zbożowi handel prowadzić mogli.

R. m. J. E. Dr Kopff ponawia wniosek następny:

„Polecić Magistratowi, aby uchwałę zapadłą przy budżecie z r. 1883 pod względem wniosków o sprowadzenie zdolnego majstra brukarskiego wykonał.“

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski powołuje się na pracę o brukach, napisaną przez p. Dąbrowskiego, którą rozdano radcom dla poczynienia uwag, nikt wszakże nie podniósł wniosków; na co odpowiada r. m. JE. Dr Kopff, iż praca p. M. Dąbrowskiego jest bardzo cenną, nie o nią atoli idzie w tej chwili, lecz o wykonywanie przez Magistrat uchwał Rady.

W sprawie, poruszonej przez p. Mirtenbauma, zabierają głos radcy m.: Chęciński, Dr Straszewski, Friedlein, Spira, Wechsler i Prezydent.

R. m. Redyk zastrzega się, iż sekcya ekonomiczna przyjdzie przed Radę z żądaniem kredytu dodatkowego, na naprawę asfaltowych chodników, które podczas obecnej zimy poniszczyli stróże, z powodu braku opieki ze strony Magistratu.

R. m. Dr Warschauer przypomina, acz wie, że na teraz bezskutecznie, pilną potrzebę wybrukowania ulic Studenckiej i Loretańskiej.

W głosowaniu przyjęto tyt. XXVI, wniosek JE. Dra Kopffa, i wniosek p. Friedleina, a wniosek p. Mirtenbauma odesłano do sekcyi.

R. m. Goebel wnosi, imieniem sekcyi skarbowej tyt. XXVII A) Oświetlenie miasta 18,020 złr.

R. m. Federowicz zapytuje, czy sekcya gazowa robi jakie starania, aby uwolnić miasto od monopolu Tow. Gazowego?

Prezydent daje wyjaśnienia, iż zbierano zewsząd w tym przedmiocie wyjaśnienia i wskazówki, i że zaraz po rozprawach budżetowych zbierze się dla tej sprawy komisya gazowa.

R. m. Spira wyjaśnia, że w Saratowie 1,500 lamp elektrycznych kosztuje rocznie 16 tysięcy rubli, podczas gdy u nas potrzeba tylko pięćset lamp.

Zabiera jeszcze głos w sprawie kontroli nad lampami gazowemi r. m. Chęciński, a Prezydent stwierdza, iż kontrola, sprawowana przez p. Münicha, jest doskonałą.

Tytuł przyjęto — przyjęto także tyt. XXVII B) oświetlenie przedmieść naftą 5.930 złr. R. m. Redyk żądał podwyższenia tej sumy do 6.000 złr., lecz r. m. Birnbaum przyznał wprawdzie potrzebę zwiększenia sumy, ale aż wtedy, gdy plan urządzenia lamp po przedmieściach będzie gotowy. Wtedy drogą kredytów dodatkowych można zażądać potrzebnej kwoty. Rada i p. Redyk podzielają przekonania r. m. Birnbauma.

Następuje tyt. XXVIII Utrzymanie plantacyj, 6.761 złr.

R. m. Dr Straszewski prosi, ażeby Rada zgodziła się obecnie na przyjęcie do wiadomości sprawozdania z zarządu plantacyj za rok 1883. Przedmiot ten stał już na porządku dziennym, lecz

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(149)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Tamci jeszcze się opierali i nie chcieli, ale gdy bardzo nastawał, poszli, a przodem pobiegł pan Stępowski i tak się uwinął, że kilka sucharów i kilka kawałków koniny znalazło się do przegryzienia po wódce. Pan Zagłoba zaraz nabrał lepszej myśli i mówił:

— Da Bóg, że jak król Jegomość nas wyzwoli z tego oblężenia, to się zaraz pospolitemu ruszeniu do wozów dobierzemy. Oj, siła oni specyałów zawsze ze sobą wożą i brzucha każdy lepiej strzeże, niż Rzeczypospolitej. Wolę z nimi jeść, jak wojować, ale że to pod okiem królewskiem, to może będą nieźle stawali.

Starosta spoważniał.

— Jakośmy sobie zaprzysięgli — rzekł — że jeden na drugim padnie, a nie poddamy się, tak się i stanie. Musimy być na to gotowi, że coraz cięższe czasy przyjdą. Żywności już prawie niema, a co gorzej, to i prochy się kończą... Innym jabym tego nie mówił, ale waszmościom można... Niedługo, jeno zaciekłość w sercach i szable w ręku nam pozostaną — i gotowość na śmierć, więcej nic. Daj Boże króla jak najprędzej, bo to ostatnia nadzieja. Wojenny to pan! Pewnieby i fatygi i zdrowia i gardła nie żałował, byle nas wyzwolić — ale zamało ma siły i musi czekać, a waszmościowie wiecie, jak pospolite ruszenie powoli się ściąga i zresztą, zkąd król jegomość ma wiedzieć, w jakich my tu kondycyach się bronimy i że już okruchów dojadamy?

— My już siebie ofiarowali... — rzekł Skrzetuski.

— A żeby tak dać znać? — pytał Zagłoba.

— Żeby się znalazł kto taki cnotliwy — rzekł starosta — ktoby się przekraść podjął, tenby nieśmiertelną sławę za życia pozyskał, tenby był zbawcą całego wojska i od ojczyzny klęskęby odwrócił. Choćby i pospolite ruszenie jeszcze w całości nie stanęło, to może sama blizkość króla zdołałaby bunt rozproszyć. Ale kto pójdzie? kto się podejmie, gdy Chmielnicki tak poobsadzał wszystkie drogi i wyjścia, że mysz się nie przeciśnie z okopu. Jawna i oczywista to śmierć, taka impreza.

— A od czego fortele? — rzekł Zagłoba — i jeden mi już do głowy przychodzi.

— Jaki? jaki? — pytał starosta.

— A owo codzień bierzemy po garści jeńców. Żeby tak którego przekupić? niechby udał, że od nas uciekł, a potem ruszył do króla.

— Muszę o tem z księciem pomówić — rzekł starosta.

Pan Longinus zamyślił się głęboko, aż czoło pokryło mu się bruzdami i cały czas siedział milczący — nagle podniósł głowę i rzekł ze zwykłą sobie słodyczą:

— Ja się podejmę przekraść przez Kozaków...

Rycerze, usłyszawszy te słowa, porwali się zdumieni z miejsc, pan Zagłoba usta otworzył, Wołodyjowski począł ruszać wąsikami raz po razu, Skrzetuski przybladł, a starosta krasnostawski uderzył się po aksamicie i zakrzyknął:

— Waćpan podjąłbyś się tego dokonać?

— Czyś waść rozważył, co mówisz? — rzekł Skrzetuski.

— Dawno rozważyłem — rzekł Litwin — bo już to nie od dziś między rycerstwem mówią, że trzeba dać znać królowi jegomości o naszem położeniu. A ja słysząc to, myślałem sobie w duchu: niechby mnie Bóg Najwyższy pozwolił ślub mój spełnić, zarazbym poszedł. Ja lichy człek, co ja znaczę? co mnie będzie za szkoda, chociaż usieką po drodze?

— Ależ usieką bez pochyby! — zawołał Zagłoba. — Słyszałeś waść, co pan starosta mówił, że to śmierć oczywista?

— Tak i co z tego, brateńku? — rzekł pan Longinus. — Jak Bóg zechce, to przeprowadzi, a nie, to w niebie nagrodzi.

— Ale pierwej cię pochwycą, mękami zmorzą i śmierć okrutną zadadzą, człeku, czyś rozum stracił? — mówił Zagłoba.

— A tak i pójdę, brateńku — odparł ze słodyczą Litwin.

— Ptakby nie przeleciał, bo z łukuby go ustrzelili. Okopali nas naokoło, jako jaźwca w jamie...

— A tak i pójdę! — powtórzył Litwin. — Ja Bogu wdzięczność winien, że mnie ślub spełnić pozwolił.

— No, widzicie go! patrzcie się na niego! — wołał zdesperowany Zagłoba. — To lepiej każ sobie odrazu głowę uciąć i z armaty za tabor wystrzelić, bo w ten tylko sposób mógłbyś się między nimi przecisnąć.

— Już pozwólcie, dobrodzieje! — rzekł Litwin, składając ręce.

— O nie! nie pójdziesz sam, bo i ja pójdę z tobą! — rzekł Skrzetuski.

— I ja z wami! — dodał Wołodyjowski, uderzając się po szabelce.

— A niechże was kule biją! — zawołał, porwawszy się za głowę Zagłoba — niechże was kule biją! z waszem „i ja, i ja!“ z waszą determinacyą... Mało im jeszcze krwi, mało zguby? mało kul! Nie dość im tego, co się tu dzieje!... Chcą pewniej szyje pokręcić. Idźcież do kaduka i dajcie mnie spokój!... Bodaj was usiekli!...

To rzekłszy, począł się kręcić po namiocie, jak błędny.

— Bóg mnie karze! — wołał — żem się z wichrami wdawał, zamiast żyć w zacnej kompanii statecznych ludzi. Dobrze mi tak!

Przez chwilę chodził jeszcze po namiocie gorączkowym krokiem, nakoniec zatrzymał się przed Skrzetuskim, założył ręce w tył i patrząc mu w oczy, począł sapać groźnie.

— Com ja waćpanom takiego uczynił, że mnie prześladujecie?

— Uchowaj-że nas Boże! — odrzekł rycerz. — Jakto?

— Bo że pan Podbipięta takowe rzeczy wymyśla — nie dziwię się! Zawsze miał dowcip w pięści, a od czasu jak ściął największych trzech kpów między Turkami, sam czwartym został...

— Słuchać hadko! — przerwał Litwin.

— I jemu się nie dziwię — mówił dalej Zagłoba, wskazując na Wołodyjowskiego. — On Kozakowi za cholewę wskoczy, albo mu się hajdawerów, jak rzyp psiego ogona, uczepi — i najprędzej z nas wszystkich się przedostanie. Ich obydwóch Duch Święty nie oświecił — ale że waćpan, zamiast ich od szaleństwa powściągnąć — jeszcze im bodźca dodajesz, że sam idziesz, że wszystkich nas czterech na pewną śmierć i męki chcesz wydać — to już... ostatnia rzecz! Tfu, do licha, nie spodziewałem się tego po oficerze, którego sam książę za statecznego kawalera uważał.

— Jakto czterech? — rzekł zdziwiony Skrzetuski. — Chciałżebyś i waćpan?...

— Tak jest! — krzyczał, bijąc się pięściami po piersi Zagłoba — pójdę i ja. Jeżeli który z was się ruszy, albo wszyscy w kupie, pójdę i ja. Niech moja krew spadnie na wasze głowy. Będę miał na drugi raz naukę, z kim się wdawać.

— A bodaj-że waści! — rzekł Skrzetuski.

Trzej rycerze poczęli go brać w ramiona, ale on naprawdę się gniewał i sapał i odpychał ich łokciami, mówiąc:

— Idźcie do kaduka! nie potrzeba mi waszych judaszowskich pocałunków!

Wtem na wałach ozwały się strzały armatnie i muszkietowe. Zagłoba zatrzymał się i rzekł:

— Macie! macie! idźcie!

— To zwykła strzelanina — zauważył Skrzetuski.

— Zwykła strzelanina! — rzekł, przedrzeźniając, szlachcic. — A no, to proszę! Mało im tego. Połowa wojska od tej zwykłej strzelaniny stopniała, a oni już na nią nosem kręcą.

— Bądź waćpan dobrej myśli — rzekł pan Podbipięta.

— Milczałbyś, boćwino! — huknął Zagłoba — boś najwinniejszy. Waćpan to wymyślił tę imprezę, która, jeśli nie jest głupia, to ja głupi!

— A tak i pójdę, brateńku! — odrzekł pan Longinus.

— Pójdziesz! pójdziesz! i wiem dlaczego! Waćpan się za bohatera nie podawaj, bo cię znają. Czystość masz na zbyciu, i pilno ci ją z okopu wynieść. Najgorszyś między rycerstwem, nie najlepszy; poprostu gamratka z waszmości, która cnotą handluje! Tfu! obraza boska! Otóż to!... Nie do króla ci pilno, ale radbyś rżał po wsiach, jak koń na błoni. Oto rycerz, patrzcie się, co niewinność ma na przedaż, Zgorszenie, czyste zgorszenie, jak mnie Bóg miły!

— Słuchać hadko! — wołał, zatykając uszy pan Longinus.

— Dajcie pokój swarom! — rzekł poważnie pan Skrzetuski. — Lepiej o sprawie myślmy.

— Na Boga! — rzekł starosta krasnostawski, który dotychczas ze zdumieniem słuchał słów pana Zagłoby — wielka to jest rzecz, ale bez księcia nie możemy nic stanowić. Tu nie ma się co spierać. Waćpanowie w służbie jesteście i ordynansów słuchać musicie. Książę musi być u siebie. Pójdźmyż do niego, co on na ochotę waszmościów powie.

— To, co i ja — rzekł Zagłoba, i nadzieja wypogodziła mu oblicze. — Pójdźmy coprędzej.

Wyszli i szli przez majdan, na który kule już padały z szańców kozackich. Wojska były u wałów, które zdala wyglądały, jak budy jarmarczne, tyle na nich nawieszano starej pstrej odzieży, kożuchów, tyle nastawiano wozów, szczątków namiotów i wszelkiego rodzaju rzeczy, mogących stanowić zasłonę od strzałów, które czasem po całych tygodniach nie ustawały we dnie i w nocy. Jakoż i teraz nad owemi porozwieszanemi łachmanami ciągnęła się długa błękitnawa smuga dymu, a przed niemi widać było leżące szeregi czerwonych i żółtych żołnierzy, pracujących ciężko przeciw najbliższym szańcom nieprzyjacielskim. Sam majdan wyglądał, jak jedno rumowisko; równina, podarta rydlami lub stratowana przez konie, nie zieleniła się ani jednem źdźbłem trawy. Gdzieniegdzie sterczały kopce wydobytej świeżo przy kopaniu studzien i mogił ziemi, gdzieniegdzie leżały szczątki potrzaskanych wozów, armat, beczek, lub stosy obgryzionych i zbielałych na słońcu kości.

Trupa końskiego nie dojrzałeś nigdzie, bo każdego zabierano natychmiast na żywność dla żołnierzy; natomiast wszędy widać było gromady żelaznych, po większej części zrudziałych już od rdzy kul armatnich, któremi codziennie zasypywano ten szmat ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Straszewski, sprawozdawca, zajętym był wówczas, jako sędzia przysięgły. Rada przychyla się do życzenia r. m. Dra Straszewskiego, który też sprawozdanie odczytuje. Podamy je w całości.

Po przyjęciu z uznaniem sprawozdania rzeczonego do wiadomości przez Radę, zabiera głos r. m. Friedlein, żaląc się na jakiegoś amatora jazdy welocypedowej, której używa wieczorem po plantacyach, z czego może nastąpić przykry wypadek. Amator może sobie jeździć po błoniach i gościńcu, ażeby zaś wprowadzić go na te właściwe dlań drogi, należy poczynić odpowiednie kroki w dyrekcyi policyi.

Radca Magistratu Szymkiewicz wyjaśnia, iż Magistrat wyda rozporządzenie, że welocypedowi tylko gościńcami jeździć wolno.

R. m. Dr Domański wskazując, jak dalece zmieniły fizyognomię plantacye i o ile są obecnie piękniej utrzymane, powiada, że to jest owoc gorliwej pracy komitetu gospodarczego, kuratora i członków komisyi plantacyjnej, czyni zatem następujący wniosek:

„Rada miasta wyraża komisyi, gospodarzom i kuratorowi plantacyj swe uznanie i podziękowanie za umiejętną i troskliwą opiekę nad plantacyami i uprasza ich zarazem, by i nadal z równą, jak dotąd gorliwością, na tem polu pracowali."

Rada wniosek z uznaniem przyjmuje.

R. m. Federowicz podniósł jeszcze, dlaczego tak długo stoją na plantacyach owe budy, w których pracują kamieniarze, obrabiający kamienie do nowego Uniwersytetu. Jeżeli tak długo stoją, miasto powinnoby być wynagrodzone.

Dyrektor budownictwa odpowiada, że kamieniarze obowiązani są wypowiedzeniem znieść te ogrodzenia już 15-go czerwca b. roku — Tytuł przyjęto.

R. m. Dr Straszewski dziękuje Radzie za uznanie imieniem komisyi plantacyjnej, która to uznanie uważać będzie za zachętę do dalszej sumiennej pracy.

Na tem posiedzenie zakończono.

Stowarzyszenie rzemieślników pod opieką Św. Józefa.

W niedzielę zainaugurowanem zostało uroczyście nowe stowarzyszenie pod wezwaniem Sw. Józefa, patrona rzemieślników.

Oddawna dawał się uczuwać w naszem mieście brak pieczy, szczerego zajęcia się i braterskiego zbliżenia się do warstw rzemieślniczych, wystawionych w naszych czasach tak często na złowrogie wpływy i demoralizujące pokusy. Dlatego chodziło założycielom o zespolenie rzemieślniczych żywiołów na polu towarzyskiem, o udzielanie pożytecznej nauki, dostarczanie dobrych książek, a zwłaszcza o dobre słowo, miłością chrześcijańską natchnione. Rozchodziło się słowem o stworzenie Stowarzyszenia, któreby o moralne i materyalne potrzeby naszych rzemieślników się troszczyło, przystępne było dla najuboższego nawet, a łączyło w towarzyskiej harmonii i w wspólnym interesie tak majstrów, jak czeladników.

Statut określa cele Towarzystwa w tych trzech głównych punktach: „utwierdzanie zasad wiary, obyczajów chrześcijańskich i uczuć narodowych" a jednym ze środków ku temu celowi ma być gospoda, — połączona z czytelnią, salą odczytów i miejscem rozrywek. W dalszym zaś rozwoju zakreśla sobie nowe Stowarzyszenie pomoc wzajemną w razie choroby lub nieszczęścia, urządzenie biura wywiadowczego dla wyszukiwania służby lub zarobku, urządzanie wystaw wyrobów rękodzielniczych. — Zgoła wszystko co mogłoby dopomagać do postawienia naszego rzemieślnika na tym stopniu, aby mógł utrzymać konkurencyę z obcym wyrobem i utrzymał się przy warsztacie, a w przyszłości, o ile środki pozwolą, zakładanie stowarzyszeń spożywczych, spółek zarobkowych i składów materyałów surowych. Myśl rzucona, a poparta ofiarą kilku obywateli, dobre znalazła wśród warstw rzemieślniczych przyjęcie. — Najprzewielebniejszy X. Biskup krakowski przyjął protektorat Stowarzyszenia — a jeden z inicyatorów Stowarzyszenia X. kanonik Spiss, przewodnictwo w komitecie.

Inauguracya rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem o godz. 9 w kościele OO. Franciszkanów. Mszę św. celebrował X. Biskup krakowski. Grono członków honorowych wraz z mnogim zastępem rzemieślników połączyło się w modlitwie o powodzenie instytucyi. Chorągwie cechowe otoczyły ołtarz. Po nabożeństwie X. profesor Chotkowski wstąpił na ambonę i z tą siłą i jasnością, która świetnej jego wymowie tak jest właściwą, wskazywał przyczyny upadku cechów dawnych, mianowicie egoizm i zasklepienie, dalej mówił nietylko o celach Towarzystwa, ale o znaczeniu rzemiosł pod względem społecznym i religijnym, stosując przepięknie ów przykład, że Syn Boży miał św. Józefa, rzemieślnika, za opiekuna. Wskazywał też X. kan. Chotkowski drogi, jakiemi iść powinni rzemieślnicy, mianowicie biorąc sobie za zasadę: błogosławieństwo Boże, rozum i pracę, łączność, miłość bliźniego i miłość Ojczyzny.

O godz. 4 po południu zapełnił się skromny, ale dość obszerny, i jak na początek starannie urządzony lokal gospody św. Józefa przy ulicy Zwierzynieckiej.

Przybył X. Biskup, kilku dostojników kościelnych i grono członków honorowych. — Zebranie członków czynnych z pośród warstw rzemieślniczych było nadspodziewanie licznem i rokuje też spieszny rozwój Towarzystwa.

Prezes Stowarzyszenia X. kan. Spiss zagaił posiedzenie, zwracając się do najdostojszego Pasterza z prośbą o udzielenie błogosławieństwa. X. Biskup krakowski w dłuższej przemowie zwrócił się w przyszłość naszego mieszczaństwa i stanu rzemieślniczego, niegdyś tak zamożnego — dotknął różnych powodów dzisiejszego upadku rzemiosł — wskazywał środki podźwignienia przez utwierdzenie się w wierze ojców, zgodę i miłość wzajemną — wskazywał cele doniosłe tej nowej instytucyi, — pragnąc, ażeby mieszczaństwo nasze stanęło tak, jak w owych czasach, kiedy mieszczanin krakowski królów gościł u siebie, a objaśniając zarazem, że Stowarzyszenie nie ma wykluczać godziwej zabawy, gdyż Bóg nie wymaga jakiejś ponurej surowości, ale dozwala swobody i rozrywek w pracy, byle w granicach przykazań boskich.

Uroczystą i rzewną była chwila, kiedy całe zgromadzenie klęcząc otrzymało błogosławieństwo Biskupa protektora. Następnie cele i zakres Stowarzyszenia objaśnił w dłuższej przemowie prezes X. kan. Spiss i wskazał obowiązki członków, którzy opłacają miesięcznie tylko 10 centów, a korzystają z wszystkich praw Stowarzyszenia.

Przemówienie to pełnem było ojcowskiego uczucia, znajomości potrzeb warstw rzemieślniczych i rozwijało cele i zadania Towarzystwa:

Oto niektóre z niej ustępy:

„Stowarzyszenie nasze, mówię, nie jest Stowarzyszeniem dobroczynnem, w tem znaczeniu, jak zwykle pojmujemy Stowarzyszenia dobroczynne, oparte na tem, iż jedni wspierają, a drudzy otrzymują wsparcie Wiele jest Stowarzyszeń dobroczynnych w naszem mieście, Chrystusowa myśl je do życia powołała, bardzo błogo one działają. Tysiące łez one ocierają, w tysiącznych smutkach i nieszczęściach przynoszą wsparcie i pociechę i wielka ich zasługa wobec Boga i ludzi. Lecz tych Stowarzyszeń dobroczynnych nasze nowe Stowarzyszenie liczby nie zwiększa; nie dawanie i odbierania wsparcia jest naszą myślą przewodnią, lecz łączność wzajemna i pomoc wzajemna interesowanych jest naszą główną podstawą i wzajemne wolne od uprzedzeń zbliżenie prawdziwe klas wszystkich, jest jednem z głównych zadań naszych.

„Wzajemna łączność, pomoc wzajemna naszych członków zwyczajnych — ma nadać siłę, zabezpieczenie i opiekę każdemu pojedynczemu członkowi, — a jeżeli kiedy przyjdzie nam udzielać wsparcia w biednem i smutnem położeniu zostającemu jakiemu członkowi naszemu, wtedy to wsparcie nie będzie jałmużną lub łaską, jemu wyświadczoną, któraby go pobudzała do oglądania się i do rachowania na ręce obce i upokarzała go i demoralizowała, ale będzie rzeczą, do której ściśle ma prawo; będzie rzeczą, która od Stowarzyszenia, wedle tegoż siły i stosunków, jemu się należy.

„Otwieramy w naszem pomieszkaniu czytelnię i miejsce zabaw różnych i rozrywek skromnych i godziwych, bo wiemy dobrze, że jak z jednej strony potrzeba rękodzielnikowi pracy, aby żył, tak z drugiej strony, zwłaszcza dla rzemieślniczej młodzieży, potrzebne jest miejsce dla zabawy godziwej, po ciężkiej zawodowej pracy. Potrzebne jest takie miejsce, gdzieby rękodzielnika nie wyzyskiwano, gdzieby mu w lekki sposób nie zabierano grosza w pocie czoła zapracowanego, a zkądby zepsucie moralne i z niem w parze idąca ruina materyalna jemu nie zagrażały. Nie podczas pracy człowiek się psuje, ale właśnie wolne chwile i zabawy — jeżeli nie są odpowiednio urządzone, są często okazyą zepsucia i upadku.

„Otóż ta prawda spowodowała nas do otwarcia w naszem pomieszkaniu czytelni, do urządzenia miejsca zabaw i rozrywek. Aby tak nasze zabawy, jak i wszystko, co nasze Stowarzyszenie ofiaruje swym członkom, przystępne uczynić nawet i dla najbiedniejszych rękodzielników, zniżyliśmy wkładki miesięczne członków naszych na sumę bardzo drobną, na 10 tylko centów miesięcznie. Wolne chwile po ciężkiej pracy chcemy i najbiedniejszym rękodzielnikom uprzyjemnić i im, skoro tylko prowadzą żywot trzeźwy, pracowity i moralny i religijny, chcemy za te najmniejsze wkładki ofiarować i zabawy, i nauki, i wszelką najobszerniejszą pomoc i opiekę, jaką nasze Stowarzyszenie ma nieść członkom swoim.

„Wielu dziś niepowołanych i nowych oświecicieli głosi nowe nauki, nowe teorye, nowe Ewangelie o losie i o szczęściu rękodzielników, a jad i truciznę niebezpiecznych i szalonych swych mrzonek pragną i u nas wprowadzić w klasy rękodzielnicze, które dotychczas w spokoju z Bogiem, w spokoju z bliźnim i w spokoju ze swem własnem sumieniem, chleb swój codzienny spożywają, pracą uczciwą zarobiony. Trucizna ta niedobra nieraz i na jaw wychodzi i wspominamy sobie wtedy słowa wieszcza naszego, że „narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból." Ewangelie te nowe, nowe szczęście ludziom obiecujące, teorye te o nowem ustroju społeczeństwa bez Boga i przeciw Bogu, z jednej strony nas nie dziwią. Wiemy bowiem, że to historya jak świat stara, bo już przy boku pierwszych naszych rodziców, znalazł się taki, który im rozwijał teorye swe o szczęściu ludzkiem, bez Boga i przeciw Bogu. — Ależ jak z jednej strony te teorye nas nie dziwią, tak z drugiej strony, — wywołują potrzebę przypatrzenia się im i okazania, ile fałszu i zguby i przekleństwa dle całej ludzkości, a zwłaszcza dla rękodzielników, — w nich się zawiera.

„Otóż i z tą potrzebą liczyć się chcemy w naszem Stowarzyszeniu i przy naukach i wykładach stałych, a stosownych dla rękodzielników, nieraz będziemy należycie oceniać i wyświecać te nowe i niebezpieczne teorye.

„W Stowarzyszeniu naszem tak majstrowie samodzielnie pracujący jak i towarzysze rękodzielniczy równe mają miejsce i prawa.

„I tu się dadzą zastosować słowa: „co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza." Którzy razem pracują — niechaj wolne chwile razem w Stowarzyszeniu przepędzają. Doświadczenie niejednokrotnie pouczyło, że jeżeli panowie majstrowie osobne mają Stowarzyszenia, a towarzysze osobne, bardzo łatwo z tych dwóch oddzielnych Stowarzyszeń, przy lada jakim niezdrowym podszepcie, stają się dwa wrogie, walczące ze sobą Stowarzyszenia, co tylko najsmutniejsze skutki mieć może i mieć musi dla całego stanu rękodzielniczego. I jest życzeniem założycieli Stowarzyszenia naszego, które pierwotnie było nawet wyraźnie w statucie wypowiedziane, aby w samym wydziale Stowarzyszenia, przy głosach przeważnych panów pryncypałów, dwa głosy zawsze mieli towarzysze rękodzielniczy. I mam silną nadzieję, że szanowni panowie, poznawszy ważność tej myśli, tak przy dzisiejszych wyborach wydziału, jak i przy późniejszych, za tą myślą pójdziecie.

„I mówią dalej statuta nasze, iż Stowarzyszenie starać się również będzie o środki utrzymania i zarobku dla swych członków i używać będzie wszelkich możliwych mu sposobów do podniesienia ich dobrobytu. Tak nietylko uczyć, bawić i jednoczyć członków swoich będzie zadaniem Stowarzyszenia, ale i o polepszeniu i zabezpieczeniu doli naszych rękodzielników i podniesieniu ich dobrobytu myśleć, a myśleć praktycznie i skutecznie, jest celem i zadaniem Stowarzyszenia.

„Ratować rękodzielnika od biedy i nędzy, w jaką on nieraz wpada z braku poradności i z braku łączności, będzie Stowarzyszenia bardzo ważnem zadaniem, raz, dlatego to czynić będziemy, bo to jest obowiązkiem chrześciańskim i narodowym, a powtóre i dlatego, bo wiemy, że zaniedbanie tego obowiązku jest bardzo zgubne, niedostatek bowiem i nędza, zwłaszcza jeżeli jest bez winy, to bardzo smutny towarzysz i niedobry doradca.

„Stowarzyszenia, które prawdziwym materyalnym potrzebom rękodzielników odpowiadają, które ich poradność i energią podnoszą i ich wzajemną łączność wzmacniają, jeżeli dokładnie i odpowiednio są prowadzone, bardzo się rozwijają i błogie przynoszą owoce, jako Stowarzyszenia będące na czasie. Myślę tu o Stowarzyszeniach spożywczych i o różnych magazynach dla rzemieślników. Oto jest pragnieniem Stowarzyszenia naszego, aby podobne Stowarzyszenia z naszego łona wychodziły. I dlatego właśnie w Stowarzyszeniu naszem oprócz głównego zastępu ze stanu rzemieślniczego, połączyliśmy stany różne i w samym wydziale mamy oprócz zwyczajnych członków, czterech członków honorowych, w tym celu, aby razem złączywszy i serca i rozumy nasze, najwięcej dobrego, pożytecznego i potrzebnego wymyślić i w czyn wprowadzić.

„Szerokie założyliśmy ramy naszej działalności i szeroki nasz program — tak szeroki, jak szerokie są potrzeby stanu rzemieślniczego, jak szerokiem jest to wszystko, co mu zagraża i szkodzi.

„Wobec tak szerokiego i wielkiego zadania naszego przypominamy słowa Zbawiciela naszego: „Bezemnie nie uczynić nie możecie" — i o tych słowach wciąż pamiętać będziemy.

„Bez Boga ani do proga," mówi lud nasz polski, otóż za tym ludu naszego rozumem my chcemy z Bogiem zaczynać i z Bogiem wciąż nasze działanie doprowadzić, aby i z Bogiem zakończyć.

„Obszerny nasz program i pod gmach obszerny i wielki zakładamy fundamenta, a gdy nas kto zapyta, jakich kolorów chorągwie zatkniemy na tym domu naszym, temu odpowiemy słowami wieszcza naszego Zygmunta: „Nikt nie stawia gmachów z błota, a najwyższy rozum cnota." Nie błotem chcemy my dom nasz budować, lecz budulcem bardzo pewnym i trwałym a chorągwie wywiesimy takie, przy których wszystko, co polskie i katolickie, razem stać może. Cnota ta ma być naszym najwyższym rozumem, i najpewniejszym, rozumem najwyższym na polu każdem.

„Zgromadzeni wybrali do komitetu z pośród członków honorowych pp. hr. Artura Potockiego, Stanisława Górskiego, hr. Ludwika Dębickiego i Dra Władysława Markiewicza — z pośród członków zwyczajnych pp. Antoniego Skwarczyńskiego, Kaspra Molęckiego, Józefa Hopcasa, Jana Lampkę, Henryka Langmanna i Józefa Maciejaszka.

„Po dokonanym wyborze i zakończonem skrutynium przemówił p. Hopcas:

„Koniec dzieło sławi — mówili starożytni i my do dziśdzia mówimy jeszcze. Prawda to. Ale i to prawda, że zły początek dobrego końca przyczyną być nie może, że z mętnego źródła czysty nie płynie strumień, że trucizna życia nie przysporzy.

„A zaiste nie z mętnego źródła płynie nasze Stowarzyszenie. Na sztandarze jego wypisane bowiem hasło, o którem dziś rano mówił X. kan. Chotkowski, hasło: błogosławieństwo Boże, rozum i praca, miłość bliźniego i miłość Ojczyzny. I to pierwszy warunek, z którego złe przecież skutki wyniknąć nie mogą.

„Drugim warunkiem, cennym nam nadewszystko, jest opieka, jaką przyjąć raczył nad Stowarzyszeniem naszem JE. Najprzewielebniejszy X. Biskup. Opieka ta świadczy sama przez się najwymowniej, że dzieło nasze dobre, że z czystych płynie źródeł. Wierni tej opiece, idąc za jej duchem, staniemy tam, gdzie stali nasi przodkowie, jak powiedział X. Biskup, że budować będziemy, rozwijać się, znaczyć w narodzie moralnie i materyalnie, nie spuszczając z oka Ojczyzny.

„Trzeci warunek, będący następstwem hasła naszego sztandaru, warunek, z którego tylko błogosławione mogą spłynąć skutki, to udział tych warstw w naszem Stowarzyszeniu, których reprezentantów tu widzimy, a które dziś nie usuwają się od czynów i pracy, gdy o dobro idzie narodu. Cześć im za to, że z nami stają do wspólnej pracy. Dłoń w dłoń idąc, nie zmarniejemy, a jad i waśń społeczna przystępu do nas nie znajdzie, bo nie znajdzie szczeliny, co się rozdziałem zowie sfer narodu. Patrzcie Panowie, wszystkie sfery tu w tej sali reprzentowane, na drogę wspólnej zmierzające pracy. I to warunek, z którego przecież złe skutki wypłynąć nie mogą.

„Ale o jeden jeszcze warunek do was się zwrócić muszę Panowie! Nie bądźmyż słomą, która buchnie płomieniem, a garstkę tylko zostawi popiołu — nie — bądźmy wytrwali i wierni zawsze naszemu sztandarowi, nie zniechęcajmy się rychło, ale stójmy wytrwale przy tym sztandarze. Nie słuchajcie tych, co dziś na niego już rzucają kamieniami, choć z czystych płynie on źródeł, ale czekajcie skutku — po skutkach i czynach najlepiej Stowarzyszenie to ocenić będziecie mogli. A tylko wytrwałością osiągniemy skutki.

„Niech mówią o nas co chcą, ale to pewna, że hasło wyryte na naszym sztandarze, jest wyryte i w waszem sercu i w sercu każdego rzemieślnika krakowskiego — i że hasłu temu, krzepiące je w naszem Stowarzyszeniu pozostaniecie wierni.

„A to będzie największą i najlepszą pociechą dla JE. naszego Najprzewielebniejszego X. Biskupa, bo wówczas dzieło, które otoczył swoją opieką, wyda owoce dobre dla całego narodu — dla Ojczyzny!

„Cześć tym sferom, które z nami do wspólnej stają pracy, Cześć JE. Najprzewielebniejszemu X. Biskupowi Niech żyje! — *Vivat!* (Zgromadzeni powtarzają okrzyk)."

X. Biskup obejrzał potem lokal Stowarzyszenia, rozmawiał z kilkoma członkami, a po jego odjeździe zebranie członków przedłużyło się jeszcze — a w serdecznej i swobodnej pogadance, dobrze zainaugurowaną została gospoda pod opieką św. Józefa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego.

Nabożeństwo za dusze jenerała Skrzyneckiego i towarzyszy jego, poległych w r. 1831, odprawi się w poniedziałek d. 25 b. m. o godzinie 10ej w kościele OO. Dominikanów.

— **Prezydent miasta**, jak się dowiadujemy, wezwany jest od niedzieli na posiedzenia w ministerstwie oświaty i uda się prawdopodobnie w sobotę do Wiednia, gdzie toczyć się mają rozprawy nad statutem komisyi krajowej dla szkół fachowych i przemysłowych w Galicyi, utrzymywanych lub subwencyonowanych z funduszów krajowych. Ważny ten przedmiot, poruszony przez JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego (a poparty w centralnej komisyi już na zeszłem posiedzeniu przez prezydenta Weigla i księcia Jerzego Czartoryskiego) bo decentralizujący nadzór tych szkół a oddający go w ręce kraju, względnie Wydziału krajowego lub Rady, jest na porządku dziennym, prócz 16-tu innych spraw zasadniczych, co zajmie prawdopodobnie członków komisyi przez kilka dni lub dłużej.

— **Prezydent miasta** Dr Weigel przeznaczył z procentów od fundacyi gal. Banku hip. dla rękodzielników krakowskich zapomogi Antoniemu Hatlauerowi w kwocie 66 złr. 68 c. w. a., oraz Tomaszowi Gasowiczowi i Ksaweremu Dysowskiemu, każdemu po 60 złr. w. a.

— **Promocya** *sub auspiciis Imperatoris* hr. Andrzeja Potockiego na doktora praw odbyła się dziś o godzinie 3ej po południu w amfiteatrze gimnazyum Nowodworskiego z wielką okazałością i przy licznym udziale publiczności, według podanego onegdaj przez nas programu. Szczegóły podamy jutro.

— **Dr Henryk Blumenstok** przybył wczoraj z Wiednia do naszego miasta.

— **W Kole artystyczno-literackim**, oglądano na wczorajszym wieczorku środowym z wielkiem zajęciem, ostatnie dzieło P. Krzesza: *Bitwę pod Orszą*. Myśl podniesiona w Kole wystawiania od czasu do czasu, znakomitszych dzieł sztuki, ma tę dobrą stronę, że koleżeńska, przyjacielska, objaśniająca dyskusya, przyczynia się do prawdziwej artystycznej rozrywki. Nie brakło też i deklamacyi i muzyki; p. Saturnin Świerzyński odczytał humoreskę: *Program Koła*. Pan K. odegrał parę kawałków Chopina na fortepianie, p. Frenkel wypowiedział z właściwą sobie znajomością języka i typów naszych ludowych, kilka poezyjek, za które mu też szczerze dziękowano. Wieczór skończył się jak zwykle wieczerzą, chociaż skromną ale wesołą i swobodną.

— **Na balu maskowym** Koła artystyczno-literackiego przyjęła oprócz wymienionych poprzednio gospodyń, obowiązki gospodyni także p. Hipolitowa Lipińska.

— **Zygmunt Przeorski**, urzędnik telegrafów, zakończył życie w d. 20 b. m., przeżywszy 32 lat.

— **Fanty** na loteryę, odbyć się mającą na korzyść Weteranów z r. 1831, przesłali pp.: Dyrektorowa Estreicherowa 12, książę H. C. 12, p. Maciulska 6, p. Gryzicka 9, p. Harth 12, z ks. Radziwiłłów Ant. Dembowska 10, Wiktorya Szymkiewiczowa 1, Zygmunt Reinsperger 22, ze Zbaraża pani Getritzowa 27, Wacław Oborski 4, Dyrektorowa Harajewiczowa 8, hr. Morsztynowa po raz trzeci 1, Prezydentowa Weiglowa 10, p. Ludwika Mirtenbaumowa 10, p. Fr. Epsteinowa 11, p. Hermina Wójcikiewiczowa 36. Profesorowa Bobrzyńska 10, p. Rudnicka 38, p. Pietraszkiewiczowa 1, p. Helena Lisowiecka z Niegłowic 45, Starościna Eug. Gabryszewska 40, p. Aleks. Przyłęcka 25, p. Wiktorya Macudzińska 8, p. Fr. Lipińska 31, Prezesowa Alfredowa Milieska 15.

— **Nowe nieobywatelskie** wystąpienie *Czasu*. Tak nazwała *Gazeta Narodowa* stanowisko nasze zajęte w sprawie kolei Ferdynanda, oparte na cyfrach, fachowej znajomości rzeczy, przedewszystkiem zaś mające na względzie najważniejszy interes kraju, polegający na zniżeniu taryf. I przymiotnik ów przylepiony *Czasowi* mimochodem, gotówby, jak tyle poprzednich, mieć powodzenie u płytkich umysłów — gdyby nie motywowanie *Gazety Narodowej*, która twierdzi, że *Czas* występuje w interesie Rotschildów, a w tej mierze jest natchniony przez *Laenderbank*. Wątpimy bowiem, aby podobna argumentacya, oparta na takich sprzecznościach, jak interes Rotschildów i natchnienie *Laenderbanku*, mogło skutkować nawet u tych, którzy uwierzyli ongi, że katolicki i „polsko-austryacki" *Czas* jest organem sprzyjającym Rosyi.

Fałsz i potwarz mają wielką siłę, lecz tracą ją, gdy są nacechowane grubą ignorancyą. I tak tutaj „nieobywatelskie" wystąpienie *Czasu* pozostanie tylko niedorzecznością *Gazety Narodowej*.

— **Ropczyce 9 lutego**. (*spóźnione.*) Prezes tutejszego Tow. kasynowego, starosta p. Stefan Junosza Gałecki ukończył z dniem 9 b. m. 40 lat służby państwowej. Towarzystwo kasynowe postanowiło dzień ten obchodzić uroczyście. Wybrany w tym celu komitet zajął się urządzeniem tej nie zwykłej uroczystości, której porządek był następujący: O godzinie 9 rano miejscowy proboszcz X. Dr Krzysiak odśpiewał solenną mszę św. i *Te Deum laudamus*. Na nabożeństwie był obecny czcigodny jubilat wraz z rodziną, tudzież cała miejscowa inteligencya i młodzież szkolna. Po nabożeństwie składały jubilatowi życzenia wszystkie miejscowe i powiatowe korporacye, urzędnicy zaś starostwa i urzędu podatkowego wręczyli jubilatowi po przemowie komisarza powiatowego p. Bolesława Studzińskiego, na pamiątkę złoty sygnet. Przy składaniu życzeń, wręczył Jubilat miejscowym nauczycielom 10 złr., dla ubogiej młodzieży szkolnej. Uproszone przez komitet na gospodynie panie, urządziły wieczorem ucztę w sali kasynowej, pięknie na ten cel odnowionej i przystrojonej. Do stołu zasiadło przeszło 135 osób. Pierwszy toast wzniósł jubilat na cześć N. Pana, a uczestnicy wznieśli trzykrotny okrzyk, poczem kilku panów z Sędziszowa zanuciło na głosy hymn ludowy, a muzyka go potem powtórzyła. Drugi toast wzniósł na cześć Jubilata X. Dr Jan Krzysiak, jako zastępca prezesa Towarzystwa kasynowego, i rzekł między innemi: „Czas 40 lat służby stanowi długi peryod nietylko w życiu każdego człowieka, ale tem większy w życiu urzędnika. Młodzieniec wstępujący w zawód publiczny, niezawodnie patrzy się jakby na kres swojego życia, na ten termin, po którym ustawy państwowe wyznaczyły dobrze zasłużony wypoczynek. 40 lat ubiegłych obfite były w rozmaite zmiany, wstrząśnienia polityczne, niepokoje, wojny i nieszczęścia ogólne, z któremi urzędnik bezpośrednio stykać się musi, i najbardziej narażony jest na rozmaite przygody. To wszystko z łaską Bożą przetrwałeś. Uznał to sam N. Monarcha, kiedy Cię za gorliwe zajmowanie się niesieniem ulgi rannym w wojnie włosko-francuskiej w roku 1859 odznaczył złotym krzyżem z koroną. Tutejszy powiat, który 16-letniem Twojem cieszy się przewodnictwem, zawsze doznawał troskliwej Twojej opieki. Ile razy gmina która powszechnem była nawiedzona nieszczęściem, starałeś się wyjednać u Rządu zapomogę. A miasteczko tutejsze, nie Tobież zawdzięcza stan swój dzisiejszy? Kiedy po pożarze w roku 1873 nie było umieszczenia ani dla urzędów, ani dla urzędników, cóż było łatwiejszego, jak podać wniosek przeniesienia się do jednego z sąsiednich miasteczek, a wtedy Ropczyce niechybnie upaśćby musiały. Tymczasem nie opuściłeś ich w nieszczęściu, staraniem Twoim przeszło 20 tysięcy otrzymało miasto nasze zapomogi i wkrótce podniosło się do dzisiejszego stanu. Zważywszy to wszystko, możemy zastosować do Ciebie słowa św. Pawła apostoła wyrażone w 1 l. do Tim. (V 17) „*qui bene praesunt presbiteri, duplicis honoris digni habeantur* t. j. starsi (kapłani), którzy dobrze rządzą, podwójnej czci godni być mają. Tę podwójną cześć jako mężowi około dobra publicznego dobrze zasłużonemu, dzisiaj Ci oddajemy. Lecz jeszcze inny powód podnieść powinienem, dla którego nietylko czcią i szacunkiem, ale miłością cały powiat Cię otacza. Jest to dla każdego uprzejmość nie wymuszona, pochodząca z serca i dlatego serca jednająca. Ztąd to pochodzi, że kiedy w tutejszem kasynie poruszono myśl uczczenia wieczorkiem swojego prezesa przy dzisiejszej uroczystości, myśl ta stała się tak popularną w całym powiecie, że gdyby te ściany objąć mogły, cały powiat byłby się zgromadził. I dlatego w imieniu nietylko tutaj obecnych, ale w imieniu całego powiatu, przyjm wyrazy czci, szacunku i poważania, które ci składamy. A jak niegdyś opuszczając Żabno towarzyszyły Ci błogosławieństwa ludu, tak i my dzisiaj życzymy Ci: Niech Cię Bóg błogosławi i obdarza czerstwem zdrowiem na długie jeszcze lata. Vivat!" Przemówieniem tem wzruszonego do łez jubilata, wyręczył syn Dr Mieczysław Gałecki, dziękując w imieniu ojca. Po wieczerzy rozpoczęte tańce ochoczym mazurem, w którym wziął także udział jubilat. Wśród zabawy, która przeciągnęła się do 6 tej rano, zebrano składkę na rzecz ubogiej młodzieży szkoły miejscowej w kwocie 16 złr. 60 centów.

— **Hr. Gustaw Józef Kalnoky**, ojciec ministra spraw zagranicznych, umarł w d. 18 b. m. Zmarły urodzony był w r. 1799; miał za sobą hr. Izabelę Schrattenbach i z małżeństwa tego pozostało prócz ministra hr. Gustawa Kalnokyego jeszcze sześcioro dzieci, dwóch synów i cztery córki. Pochowanie zwłok nastąpi w grobach familijnych w Letowicach na Morawie.

— **Z Monachium** 17 lutego. Z szeregu odczytów zapowiedzianych w tutejszem Towarzystwie polskiem odbyły się dwa pierwsze, a mianowicie: Prezes Towarzystwa p. Stanisław Tomkiewicz w przeszło godzinnej prelekcyi zajął się Mikołajem Kopernikiem. W krótkim rysie skreślił prelegent jego życie i szczegóły, o które do niedawna walczono w pracach nad biografią wielkiego astronoma, powołując się przedewszystkiem na pomnikową pracę w tym przedmiocie X. Ignacego Polkowskiego. Szczególnie zaś chodziło p. Tomkiewiczowi o wykazanie wszechstronnego wykształcenia Mikołaja, bo na tej podstawie mógł on dopiero rozwinąć swą działalność, mógł zostać znakomitym specyalistą i sięgnąć duchem po rozwiązanie zagadek porządku wszechświata, aby je nauką matematyki i astronomii tylko uzasadnić. — Mówca przedstawił Mikołaja Kopernika jako miłośnika nauk, języków, sztuki, literatury, i przedewszystkiem czynnego obywatela, pożytecznego współmieszkańca i miłego towarzysza. Mikołaj Kopernik był nie tylko największym astronomem, ale był także uczonym medykiem i czynnym lekarzem, był poetą tłomaczem, ekonomistą, politykiem, architektą i nawet malarzem. Miał dosyć czasu by podołać wszystkiemu, a to wszystko stwarza go dopiero tem czem był. Prelegent uderza tu na zasklepienie się i oddanie się tylko jednemu fachowi, czy przedmiotowi kosztem innych obowiązków, bo jest zdania, że znakomitych specyalistów przy danym talencie stwarza praca i głębokie wszechstronne wykształcenie siebie samego. Zresztą zdaniem prelegenta, każdy prawdziwie wielki człowiek, na jakiemkolwiekbądź polu, jest wszechstronny i wszędzie gdzie wypadnie czynny! Przykładów dużo, lecz dość przytoczyć Kopernika i Michała Anioła.

Prelekcya nie była wyczerpującą, ale bo też ze względu na ograniczony czas być nią nie mogła. Licznie zgromadzeni członkowie Towarzystwa z zajęciem słuchali interesującego przedmiotu odczytu po czem nastąpiły śpiewy, deklamacye i gra na fortepianie. Drugi odczyt miał zeszłej niedzieli Dr. Dembiński: „*Zamiary Napoleona I. względem Polski*" Jakby na potwierdzenie rzuconych myśli poprzedniego prelegenta, że żadna specyalność nie przeszkadza pracy i nauce na innem polu, pan Dembiński, doktór medycyny, przedstawił w pięknym i z wielką znajomością dokonanym rysie historycznym politykę cesarza Napoleona odnośnie do Polski. Jasnością odczytu, licznemi faktami i cytacyami z listów, rozporządzeń, odezw i układów Napoleona I. dowiódł, jakiej natury były te zamiary wielkiego cesarza względem Polski i jej przyszłości. Z tej krótkiej ale gruntownej pracy dokładnie wyłaniała się postać tego pseudo-obrańcy wolności ludów i mylnie uważanego wskrzesiciela naszej ojczyzny. Fakta definiowały rzecz samą, a te fakta nie były zdolne przedstawić nam wielkiego wodza nawet dostatecznie sprawiedliwym i wdzięcznym za usługi, jakie kosztem mienia, krwi i życia oddawali mu Polacy. Odczyt Dr. Dembińskiego w całej pełni odpowiedział swojemu zadaniu i żywo zajął całe zgromadzenie, na którem był także obecny jako gość młody Dr. Karwat. Po odczycie i hucznem brawie, jakiem nagrodzono autora, nastąpił bardzo urozmaicony wieczorek, na którem po raz ostatni w Monachium śpiewał przed swym wyjazdem do kraju p. Stachiewicz, z żalem żegnany od całego zgromadzenia. *W.*

— **Nowe nihilistyczne morderstwo**, dokonane w końcu stycznia w Charkowie na nihiliście Szkriaba, świadczy o systematycznej działalności, organizacyi i karności sprzysiężenia. Szkriaba należał do rewolucyjnego związku robotników i był mechanikiem. Gdy Sudiejkin przybył do Charkowa, aby się tam przekonać o sile stronnictwa rewolucyjnego, poznał on Szkriabę i powiodło mu się zwerbować go na szpiega, a chociaż tenże nie zajmował w stronnictwie wybitnego stanowiska, zdradził on jednak wewnętrzne stosunki partyi ruchu i podał niektóre adresa. Zdrada jego niedługo pozostała tajemnicą i stronnictwo dowiedziało się niewiadomo przez kogo, że się Szkriaba zaprzedał policyi, skutkiem czego wydano na niego wyrok śmierci. Wykonanie wyroku odroczono jednak do chwili, aż morderstwo Sudiejkina dokonanem zostanie; dawano mu wstęp na zebrania, witano uprzejmie i okazywano mu rzekomo wszelkie zaufanie. Po śmierci Sudiejkina nie miano już powodu zwlekać dłużej i przy pierwszej sposobności padł ofiarą zemsty. Słychać, że wyrok śmierci wydany został i przeciw innym nihilistom, którzy się dopuścili zdrady, a o których dowiedziano się od Jabłońskiego, podczas gdy ten wkradł się jako ajent policyjny w zaufanie Sudiejkina.

— **Energia szacha perskiego**. Ormiańska gazeta *Mszak* donosi, że 1 stycznia mieszkańcy perskiego miasta Szachrut zebrali się w znacznej liczbie, aby się zemścić na Ormianach za jednego ze swoich muzułmańskich współwyznawców, który uwięziony był za kradzież popełnioną w sklepie pewnego miejscowego kupca Ormianina. Tłum Persów, podburzony przez mułłów i seidów, otoczył domy wszystkich Ormian i pobiwszy wielu z nich, groził im dotkliwszą jeszcze zemstą. Ormianie, pomiędzy którymi znajdowało się kilku poddanych rosyjskich, telegrafowali do Teheranu do posła rosyjskiego, jak również do perskiego ministra spraw wewnętrznych. Pomimo to tłum Persów nie chciał odstąpić od swego zamiaru i przez pięć dni oblegał domy Ormian. Wreszcie piątego dnia sam szach udał się do biura telegraficznego i posłał władzom w Szachrucie surowy rozkaz rozpędzenia tłumu, grożąc przy

tem wysłaniem na miejsce oddziału wojska, jeżeli jego rozkaz nie poskutkuje. Energia szacha miała jednak dobry skutek, gdyż władze szachruckie nietylko uspokoiły tłum rozbójników, ale wydaliły jeszcze z miasta kilku mułłów.

Repertoar teatralny.

W sobotę 23go: *Przed ślubem*, komedya Kazimierza Zalewskiego. Benefis p. Podwyszyńskiego. P. Eker wystąpi w roli Klapkiewicza.

W niedzielę 24go: *Podróż po Warszawie*, Schobera, muzyka Sonenfelda.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od godz. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od godz. 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **D. 20go lutego piękna pogoda; termom od —7·0 doszedł do +6·4 C. Barometr z małym ruchem; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 744·6 millim., term. +1·4 C. — Wiatr zachodni.**

— **W piątek d. 22go lutego: Katedry Ś. Piotra w Antiochii.**

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem została otwartą na kilka dni Wystawa przedmiotów pochodzących z nad rzeki Kameruńskiej z wyprawy naukowej Zachodnio-Afrykańskiej S. S. Rogozińskiego. Do przedmiotów tych dołączona jest mapa wybrzeża kameruńskiego i kraju Bakundu wraz z liniami podróży, odbytych przez S. S. Rogozińskiego i S. K. Tomczeka w 1883 r., a przysłana Akademii Umiejętności. Do przedmiotów pochodzących z tej Wyprawy dołączone są przedmioty z ekspedycyi naukowej profesora Rehmana do południowej Afryki i niektóre surowe materyały z Natal i z Przylądka Dobrej Nadziei, pochodzące z Wystawy Paryskiej. Dochód ze wstępu przeznaczony jest na koszta następnej przesyłki z miejsc więcej w głąb kraju posuniętych; wszelkie naddatki zostaną z wdzięcznością przyjęte i wpisane do księgi pamiątkowej muzealnej, jako dary życzliwych dla rozwoju instytucyi osób.

X. Dr Krukowski, proboszcz kościoła Ś. Floryana, wydał dwa nowe dzieła p. t. „31 Rozmyślań majowych o tajemnicach Różańca N. Maryi P.„ z przykładami i rycinami, obejmujących 13 ark. druku; przystępnych dla ludzi wszystkich stanów. II „Przewodnik praktyczny do nauczania dzieci małego katechizmu,“ w 2 edycyi poprawionej i pomnożonej przygotowaniem dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. Nietylko XX. katecheci, lecz także rodzice i nauczyciele mogą korzystać z dziełka napisanego nader praktycznie, przystępnie i jasno, z gruntowną znajomością teologii św.

Nr 7 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: 1) Z kliniki chorób kiłowych prof. Neumanna w Wiedniu; Finger: Przyczynek do zmian kiłowych w stawach, ścięgnach, pochewkach ścięgnistych i torebkach maziowych (c. d.); 2) Mierzejewski: Przyczynek do nauki o alkoholizmie (c. d.); 3) Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; 4) Posiedzenie Towarzystwa krakowskiego lekarskiego; 5) Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; 6) Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał p. R. Wiśniewski z Przebieczan 5 złr.

Na misyę XX. Zmartwychwstańców w Adryanopolu nadesłał X. J. Rybarski z Tuchowa 5 złr.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Muzeum Narodowe otrzymało temi dniami z cennym darem artystycznym dowód, o ile myśl i cele jego przyjęły się już w naszem społeczeństwie, skoro szlachetne i inteligentne jednostki, na łożu boleści nawet, rozstając się z najbliższemi, mogą znaleść chwilę, aby dać dowód życzliwości dla młodej narodowej instytucyi i udzielić jej jakby już pozaziemskiego błogosławieństwa.

Ś. p. Helena z Wężyków Kazimierzowa Morawska, zbyt wcześnie zgasła dla bliższych i dalszych, ostatnią wolą swoją przekazała jeden z piękniejszych obrazów naszego znakomitego Czechowicza, „Chrystus ukazujący się Apostołom po zmartwychwstaniu,“ Muzeum Narodowemu. Jestto pierwszy obraz tego mistrza, który stał się własnością Muzeum. Być może podniosły temat obrazu, towarzyszył zmarłej w ostatnich rozmyśliwaniach i złączył się z myślą o Muzeum Narodowem, w którem wszystko co szlachetne a piękne w kraju, winno być uwiecznione, na wzór i zachętę dla potomnych.

Wspaniałe kartony prof. Juliusza Hübnera z Drezna do witrażu kościoła OO. Dominikanów, ofiarowane niegdyś przez autora miastu Krakowowi a starannie przechowane u ś. p. Franciszka Paszkowskiego, przeszły na własność Muzeum i są obecnie rozmieszczone na blejtramach.

Bracia Szwartz, właściciele interesu antykwarskiego w Krakowie, ofiarowali do Muzeum: dyplom z XVII go w. z pieczęcią m. Piotrkowa; parę kamieni rżniętych; blachy miedziane do sztychów z portretami Rajmunda Montecuccoli i Bartłomieja Colleoni, oraz tacę bronzową, wytłaczaną, od akwamanili z XV w.

Sprawy sądowe.

Oszustwo.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Ebner, assydenci pp. Matyas i Kalitowski, protokolant p. Grabowski.

Ława przysięgłych: PP. Wałkowiński, Jasiński, Jahn, Gotlieb, Ciechanowski, Stefański, Goebel, Niedźwiedzki, Baruch, Szubert, Brušnicki, Feintuch.

Oskarżyciel: Jakób Kowalski, opiekun pokrzywdzonych przez oskarżonego dzieci. Zastępuje go Dr Z. Eibenschütz.

Obrońca: Dr M. Machalski.

Ustawa zastrzega ściganie wszelkich przestępstw organom państwa tj. c. k. Prokuratoryi, w rzadkich tylko wypadkach zostawiając prywatnym wystąpienie z oskarżeniem i to w sprawach drobnych, więcej prywatnego znaczenia. Gdyby jednak Prokuratorya z jakichkolwiek powodów odmówiła ścigania przestępstwa z urzędu dochodzonego, dozwala ustawa stronie prywatnej poszkodowanej wnieść skargę subsydyarną. Tak się rzecz miała w obecnym przypadku.

We wrześniu 1877 zmarła w Krakowie Kunegunda 1° voto Michalska, 2° Hołystowa, matka dwojga dzieci z pierwszego małżeństwa, bez testamentu. Przy pertraktacyi spadkowej znaleziono stan czynny majątku w wysokości 229 złr. Ponieważ jednak zmarła uchodziła za kobietę zamożną, przeto opieka podejrzywała drugiego jej męża Franciszka Hołysta, iż tenże nie podał do inwentarza pozostałego po niej majątku, lecz że większą część takowego sobie ze szkodą małoletnich dzieci przywłaszczył. Sąd pertraktujący na wniosek opieki zarządził dochodzenia, lecz Hołyst przyznał tylko sumę 200 złr, oprócz powyżej podanych. Sprawa więc poszła na drogę karną i wykazała następujący stan rzeczy.

Franciszek Hołyst był woźnicą fiakierskim. W r. 1874 poznał się z Kunegundą wdową po Michalskim i zamierzył się z nią ożenić. Jak zeznaje Maryanna Strzelichowska, siostra Kunegundy, Hołyst był tak ubogim, że mu Kunegunda przed ożenieniem musiała sprawiać garderobę. Hołystowie żyli ze sobą dobrze przez lat 3; podczas tego mąż jak pierwej był woźnicą, a żona utrzymywała kawiarnię przy ulicy Siennej, gdzie jej dość dobrze szedł interes. Kunegunda mówiła niejednokrotnie przed zamążpójściem i później, że zamierza sobie kupić realność, a niedługo przed śmiercią wobec siostry wyliczyła mężowi 3000 złr. na ten cel. Dnia 2 lipca 1877 zakupił Hołyst rzeczywiście dom na Kleparzu, a obecny przy kontrakcie świadek Sebastyan Serafin pytał Hołystową, dla czego kontrakt sporządzono na imię męża, na co mu odpowiedziała, że boi się, aby syn jej nieślubny wróciwszy z wojska, nie robił jej jakich kłopotów. Tymczasem po śmierci żony Hołyst zaprzeczył, jakoby żona miała jaki majątek, wdawał się z opieką w układy, chcąc dać 800 złr. dzieciom, byle mu się więcej nie upominały. Realność swą sprzedał ze stratą 1700 złr., a obecnie utrzymuje, że cały majątek stracił. W śledztwie tłómaczył się chwiejnie i obecnie na rozprawie znów zmienia zeznania. Twierdzi że z *trinkgeldów* uzbierał sobie przed ożenieniem przeszło 1200 złr., a resztę do zakupna domu potrzebnych pieniędzy dozbierał później a część dopożyczył, na co przedstawia weksel. Odmawia prawdziwości zeznaniom świadków utrzymujących, że żona jego była majętną.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zabiera głos zastępca oskarżyciela Dr Eibenschütz, uzasadniając oskarżenie. Przemówienia jego są dowodem, jak trudno adwokatowi wejść w rolę oskarżyciela. Świetną była i nierzadko bardzo dowcipną obrona Dra Machalskiego.

Pytanie wystósowane w kierunku zbrodni oszustwa, z oznaczeniem szkody, przez oskarżonego wyrządzonej na 2,300 złr., zatwierdzili przysięgli 8 głosami bez zmiany, 4 głosy z wykluczeniem sumy. Skutkiem tego werdyktu skazał trybunał Hołosta na 1½ roku więzienia i zwrot 2 300 złr. masie spadkowej po śp. Kunegundzie Hołostowej.

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank włościański.

Projekt likwidacyjny p. dyrektora Lazarusa, który był w ostatnich dniach przedmiotem narad komitetu wykonawczego dla likwidacyi b. Zakładu kredytowego włościańskiego, streszcza się w następującym wniosku, przedłożonym przez p. L. wraz z odpowiedniem umotywowaniem:

a) Komitet zbada aktywa i pasywa banku; b) komitet poczyni niezwłocznie kroki tak u rządu centralnego, jako też u reprezentacyi kraju, celem uzyskania potrzebnego funduszu do udzielenia zaliczek za ściągnięciem listów dłużnych; c) po otrzymaniu pozwolenia na zaliczki, zbierze komitet pomiędzy członkami swymi drogą subskrypcyi kwotę 300,000 złr.; d) komitet oświadczy, iż rozpocznie akcyę tylko w takim razie, jeżeli zgłoszą się do niej wszyscy wierzyciele; e) wszyscy wierzyciele, bez względu na jakość swych żądań, mają być traktowani na równi; f) wierzycielom należy wypłacić na konto w takiej wysokości, jakiej wpływu można się spodziewać na pewne z masy. Nadto mają być wydane dłużnikom kwity dywidendowe, uprawniające do poboru dalszych wpływów z masy; g) wierzycielom należy przyznać tylko taki opust, jakiego wymaga przeciążenie hipotek, lub jaki okaże się niezbędnym w interesie spieszniejszego rozwoju likwidacyi; h) komitet powinien się postarać o to, ażeby na zgromadzeniu jeneralnem z grona jego wybrani zostali likwidatorowie; i) techniczne przeprowadzenie sprawy zgłoszeń i zaliczek powierza się tutejszym bankom.

Na wypadek przyjęcia tych propozycyj, oświadcza się p. Lazarus z gotowością podania szczegółów dalszych przeprowadzenia tej akcyi, gdyby się okazały koniecznemi.

Ciągnienia losów.

W pierwszem ciągnieniu 4½ % losów galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1883, odbytem 1-go lutego b. r. we Lwowie, wyszły następujące serye: serya *A.* po 100 złr. Nr. 176, 198, 211, 513, 589, 658, 717, 747, 877, 1005, 1029, 1040, 1234, 1292, 1360, 1401, 1405, 1412, 1418, 1420, 1849, 1853, 1945, 2170, 2245, 2319, 2357, 2510, 2804, 2932; serya *B.* po 500 złr.: Nr 879, 916, 932, 1131, 1178, 1329, 1868, 1967; serya *C.* po 1000 złr.: Nr. 8, 10, 88, 183, 428, 513, 531; serya *D.* po 5000 złr.: Nr. 55. Wypłata wylosowanych seryj począwszy od 1 maja b. r.

Z Towarzystwa Rybackiego.

Łosoś. Celem zarybienia wód górnej Wisły w roku 1884, niemieckie Tow. ryb. udzieliło krakowskiemu aż 400,000 ikry łososia wartości 2213 marek czyli 1328 złr., mianowicie 70,000 łososia dunajcowego z Poronina, a 330,000 reńskiego z Selzenhof i Hüningen. Z tej ikry przyjęły na wychów: a) rybiarnia arcyksięcia Albrechta w Wiśle na Szląsku dla źródłowisk Wisły 100,000; b) rybiarnie arcyks. Albrechta w Kamesznicy, Żabnicy i Sopotni w państwie żywieckiem dla rzeki Soły 100,000; c) rybiarnia hr. Branickiego w Suchy dla rzeki Skawy 100,000; d) oddział Tow. ryb. w Myślenicach dla rzeki Raby 65,000; e) rybiarnia Doruli w Poroninie dla Dunajca 5,000; f) rybiarnia baronowej Wattmann w Rudzie dla Sanu 30,000. Ikra przebyła szczęśliwie transport daleki i długo, bo przeważnie 6 dni trwający, co się zawdzięcza raz wzorowemu opakowaniu, a powtóre uprzejmej względności urzędu cłowego dla przechodzącej żywej ikry, za którą niech mu będą najszczersze dzięki. Życzymy więc tylko jeszcze pomienionym rybiarniom, aby z Bożą pomocą szczęśliwie dokonały wychowu i rozpuszczenia łososiąt ku dobru pospolitemu. We wsi Wiśle już się wylęgły łososie dunajcowe, a p. Karbasch chwali je, że są żwawsze od reńskich. Dla Poprutu czyli Popradu, lwowska dyrekcya lasów i domen poleciła zarządowi w Muszynie, aby urządził w tamtejszym traczu rządowym wylęgarnie do wychowu ikry łososia; jest więc nadzieja, że na przyszłość ta piękna rzeka będzie zarybianą swojskiemi łososiami, zamiast obcemi reńskiemi.

Następnie udzieliło niemieckie Towarzystwo rybackie jeszcze 2.000 ikry cennego amerykańskiego gatunku *Salmo fontinalis*, które pstrągarnia hr. Artura Potockiego przyjęła na wychów w czystej krwi pospołu z narybkiem zeszłego roku uzyskanym; prócz tego chciało obdarzyć takąż ikrą p. Aleks. Gostkowskiego w Tomicach, który jednak musiał odmówić przyjęcia, z powodu, że nie ma jeszcze osobnego stawu rozporządzalnego oraz przysposobionej wylęgarni. Ofiarowanej przez p. Bornego ikry sieji dla jezior tatrzańskich, Towarzystwo rybackie po upadku wszystkich trzech swoich Oddziałów nad Dunajcem nie miało komu powierzyć, więc też nie przyjęło, tak samo ikry troci dla Wisły od p. Stemana w Rendsburgu, która to wędrowna ryba zresztą trzyma się tylko dolnej Wisły, a nie sięga górnej w Galicyi, dokąd dochodzą np. łosoś, jesiotr, węgórz.

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 21 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego przyjęło wczoraj sprawozdanie dyrekcyi do zatwierdzającej wiadomości; przyjęto także wszystkie wnioski komisyi rewizyjnej, która oświadcza, że znalazła wszystko we wzorowym porządku. Zgodnie z przedstawieniem dyrekcyi, postanowiono nie zaprowadzać nowej kategoryi listów zastawnych.

Lwów 21-go lutego. Towarzystwo kredytowe dziś rano obradowało niemal wyłącznie nad kwestyą przebudowania części gmachu swojego; postawiono wniosek sprzedaży gmachu i wybudowania nowego.

Wiedeń 21 lutego. Z Petersburga donoszą (pocztą do granicy), że pożar w „dworcu gościnnym“ w Charkowie wybuchł skutkiem podpalenia, i że policya tamtejsza aresztowała 36 ludzi z powodu rabunku; prawie równocześnie z pożarem wybuchły zaburzenia antisemickie. Oddział kozaków zapobiegł rozszerzeniu się rozruchów.

Budapeszt 21 lutego. Na mordercach Majlatha, wykonany będzie w piątek wyrok śmierci.

Petersburg 21 lutego. Saburow nie przyjął, jak utrzymują, posady ambasadora w Rzymie, i cofnie się do życia prywatnego. Pogłoski, jakoby Saburowowi przyrzeczono tekę ministeryalną, są bezpodstawne. Powołanie Saburowa do Petersburga, nastąpiło za inicyatywą decydujących sfer tutejszych.

Petersburg 21 lutego. Utrzymują, że Rosenbach będzie następcą Czernajewa w Turkestanie; zmianę tę umotywowano ważnemi ulepszeniami administracyjnemi. Rząd rosyjski chce obrać politykę pokojową, aby nie drażnić Anglii.

Telegramy biura korresp.

Wiedeń 21 lutego. Wczorajszy bal przemysłowców, uświetniony obecnością Najjaśn. Pana, Arcyks. Rudolfa, Arcyks. Stefanii i kilku Arcyksiążąt, wypadł wspaniale. Cesarzowa nie mogła przybyć na bal z powodu słabości.

Berlin 21 lutego. *Reichsanzeiger* pisze: Reskrypt kanclerza z dnia 9 b. m. do posła z Waszyngtonu w sprawie Laskera zaznacza, że wszelkie uznanie narodowości niemieckiej zagranicą jest pochlebne dla uczucia narodowego; rezolucya izby reprezentantów Stanów Zjednoczonych wyrażająca cześć dla zmarłego Laskera — ocenia jednak kierunek politycznej działalności Laskera w sposób, który sprzeciwia się przekonaniu Kanclerza tudzież faktom, jakich Kanclerz dożył. Kanclerz nie może więc żądać od Cesarza upoważnienia do przedłożenia tej rezolucyi w parlamencie.

Paryż 21 lutego. Komisya w sprawie traktatu handlowego wzięła dziś pod obrady austryacką konwencyę handlową, której ratyfikacye wymienione być mają jeszcze przed końcem lutego.

Paryż 21 lutego. Prefekt kongregacyi *de propaganda fide* Simeoni przysłał 10,000 franków na wsparcie chrześcijan w Tonkinie.

Nuncyusz wręczył Ferremu notę Jacobiniego w sprawie kongregacyi *de propaganda fide*.

Rzym 21 lutego. Jakkolwiek żadne z państw zagranicznych nie poczyniło rządowi włoskiemu przedstawień z powodu orzeczenia trybunału kasacyjnego w sprawie kongregacyi *de propaganda fide*, mimo to przesłał Mancini wobec usiłowań obałamucenia opinii publicznej szczegółowe instrukcye reprezentantom włoskim zagranicą, w których wykazuje, iż niema powodu uskarżać się na decyzyę trybunału kasacyjnego, która dąży tylko do wykonania istniejących od dawna ustaw; kongregacya *de propaganda fide* nie doznała żadnej szkody, a zdolność jej do działań prawnych w stosunkach majątkowych nie została ograniczoną. — Mancini oświadcza w końcu, że wszelkie mieszanie rządów zagranicznych do administracyi sądowej trybunałów włoskich nie jest dopuszczalne.

Rzym 21 lutego. Watykan postanowił w zasadzie utworzyć administracyjne urzędy centralne dla propagandy, prawdopodobnie w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Bombayu i w północnej Ameryce. Watykan zamierza także w drodze represyjnej zastąpić większą część misyonarzy włoskich francuskimi i austryackimi.

Rzym 21 lutego. W sobotę i w następnych dniach będzie Papież przyjmował ciało dyplomatyczne z okazyi uroczystości rocznicy wyboru na Papieża.

Rzym 21 lutego. Zapewniają, iż zaproponowano nominacyę Varicchia na podbrygadyera i udzielenie mu medalu wojskowego.

Między Corneto a Montalto znaleziono chustkę i spodnie krwią zbroczone.

Petersburg 21 lutego. Wczorajszemi ukazami do senatu zamianował car Saburowa senatorem z pozostawieniem go w departamencie ministerstwa spraw zagranicznych; Orłowa ambasadorem w Berlinie, Mohrenheima ambasadorem w Paryżu a posła nadzwyczajnego w Atenach Szyszkina posłem w Stockholmie.

Kursa. — Wiedeń 21 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·60. — 5% Renta papier. nieopodat. 94·95. — Renta srebr. 80·70. Renta złota 101·35. — 6% Renta złota węgierska 121·95. — 4% Renta złota węgierska 90·25. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 845·—. Akcye kredyto. 307·—. — Londyn 121·70. — Napoleony 9·62½. Lombardy 142 60. Losy roku 1864 172 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 293·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·25. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100. — Losy prem. węgiersk. 115·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 182·50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogro. 174·25. — Marki 59·40. — Ruble 118 25. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 21go lutego. Banknoty austryackie 168·35. — Krótki Wiedeń 168·40. — Krótka Warszawa 198·60. — Banknoty rosyj. 199·15. — 5% Listy zast. Polskie 62·45. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 124·—. — Akcye austr. kredytowe 531·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 75
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 60	9 67
Imperyał ważny	9 84	9 94
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 25	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 75	100 85
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 75
4% „ „ „ II em.	85 50	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 60
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	55 —	62 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rb.	100 50 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	294 —	296 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	173 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	24 50

we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.

Wiedeń 20 lutego

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	79 60	79 75
4½% „ srebrna	80 60	80 75
4% „ złota	101 30	101 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 7
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 70	136 20
4½% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 40	172 80
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 50	— —
Bukowińskie „ „	100 —	101 —
Galicyjskie „ „	100 —	100 50
Morawskie „ „	104 50	105 —
Niższo-austryackie „ „	106 —	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 60	100 —
Węgierskie „ „	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 50	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 —	141 25
6% Renta węgierska złota	121 80	121 95
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 25	99 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	114 25	114 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	308 40	308 70
„ „ węgierskie . 200 „	310 50	311 —
Depositen-Bank . 200 „	207 —	207 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	846 —	817 —
Unionbank . 100 „	111 25	111 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 75	152 25
Wied. Bankverein . 100 „	106 60	106 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	172 25	172 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	563 —	565 —
Elżbiety . 210 „ „	230 25	230 75
Linz-Budweis . 200 „ „	204 50	205 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	194 75	195 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2665	2670
Franciszka Józefa . 200 „ „	205 25	205 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 —	294 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	146 50	147 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	182 25	182 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	189 25	189 50
Rudolfa . 200 „ „	178 —	178 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	173 75	174 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	312 50	312 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 25	143 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 25	165 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	156 25	157 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 25	168 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	120 50	121 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 60	91 10
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
6% „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ „ Włość.	58 —	60 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut .	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 40	98 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 90	99 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	110 —	111 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	106 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 80	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	104 20	104 40
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	104 20	104 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 40	99 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	99 —	99 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 90	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	96 90
„ IV „ 1872 300 „ „	96 —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 25	— —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	102 25	102 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	102 25	102 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	102 25	102 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	122 70	123 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	97 25	97 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 —	185 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	140 40	140 80
„ . 200 złr. 5%	122 50	123 —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 40	102 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 20	96 50
„ „ II Em. 200 „ „	96 20	96 50
„ Nordost . 300 „ „	94 20	94 60
„ „ złotem . 200 „ „	118 10	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 25	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	117 25	117 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	126 70	127 —
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 25
3% „ Tureckie . fr. 400	20 10	20 50
Kredytowe . zł. 100	173 —	173 50

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	89 50	— —
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	111 —	111 50
Insbrucku	„ 20	19 50	20 50
Keglewicha	„ 10½	19 —	— —
Krakowskie	„ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy)	„ 40	40 25	40 50
Palfy	„ 42	37 25	37 75
Rudolfa	„ 10½	20 —	21 —
Salma	„ 42	53 —	53 50
Salzburgskie	„ 20	21 75	22 25
St. Genois	„ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie	„ 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie	„ 105	126 —	127 —
4% „	„ 50	65 —	67 —
Waldsteina	„ 21	28 25	29 —
Windischgrätza	„ 21	37 25	37 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 71	5 73
20 frankówki		9 62	9 63
Imperyały rosyjskie		9 88	9 90
Funty szterl. angielskie		12 13	12 17
Liry tureckie złote		10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek		59 35	59 45
Rubel papierowy za 100		117 75	118 25

Lwów 21 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% „ „ „ „	90 25	91 25
„ „ „ „ 37-letnie	98 50	99 f0
5% „ „ Banku hip. gal.	101 25	102 25
6% „ „ włośc. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	30
kupon	—	—		
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	87	

(591-2 2)

W piątek dnia 22 lutego b. r. o godzinie 10 zrana odprawioną będzie

Msza święta

w kościele św. Barbary

za spokój duszy ś. p.

Księcia WŁADYSŁAWA

Lubomirskiego,

na którą bracia Krewnych i pobożną Publiczność zapraszają.

(593-1-2)

W sobotę dnia 23go lutego b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się

w kościele OO. Kapucynów,

Msza święta

za spokój duszy ś. p.

Stanisława Małachowskiego,

na którą Pobożnych zaprasza się.

Grunt pod budowę

jest do sprzedania pod Nr. 51 na Zwierzyńcu, pod kościołem św. Salwatora. (593-1 3)

DOBRZE UTRZYMANY

powóz oszklony

jest do sprzedania za tanią cenę. — Bliższa wiadomość u pana **A. Szklarskiego** rymarza przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (596-1-3)

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości, że

1) handlarz jaj Nachmann Altendorf, zamieszkały w Berlinie, Kurfürstenstrasse N. 5, syn handlarza Samsona Altendorfa i Joche Kornreich, obojga w Krakowie zmarłych, i

2) Emma Berry, bafciarka, zamieszkała w Berlinie, Köpnickerstrasse Nr. 173, córka sukiennika Izaela Berry i żony Ernestyny z domu Rosenstein, obojga w Wrocławiu zmarłych, (639)

chcą zawrzeć ze sobą małżeństwo.

BERLIN, d. 11 lutego 1884 r.

Król. urząd stanu Vb

V. Kameke.

---

z Bremy do Ameryki

pospiesznemi parowcami

wysyłamy pasażerów po najtańszych cenach. Poszukiwani ajenci. (595-1-5)

Fischer & Behmer w Bremie,

SCHÜSSELKORB Nr. 8.

AJENTOM,

podróżnym **prowizyjnym**, wogóle *każdemu* (także *kobietom*) podaje się bardzo *zyskowny* poboczny zarobek — pod *tylko dokładnym adresem: Glück Nr. 900* Hauptpost rest. Wien. (638-1-3)

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

8, Fakultetu medycznego w Paryżu, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów (396-4-)

ALFRED RASSL

handel nasion w **Opawie**

poleca wszelkie rodzaje

nasion

gospodarczo-rolniczych i leśnych, 1883 r. gruboziarnistą *koniczynę czerwoną* bez kanianki, wszelkie gatunki *nasienia koniczyny, nasienia traw* na łąki i trawniki. — **Oryginalną lucernę francuską**, *nasiona leśne* za poręczeniem *procentów siły kiełkowania, nasiona buraków cukrowych i pastewnych* wszelkiego gatunku.

Doskonale czyszczone gatunki, *poręczenie prawdziwego zbioru 1883 roku i siły kiełkowania.* (594-1-3)

Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Zakupno wszelkich nasion.

Realność

składająca się z domu parterowego, ogródka i $^3/_4$ morgi gruntu, pod L. 13 przy ulicy **Pędzichów** Dz. V. w **Krakowie** — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże. (583-2-12)

Zarząd dóbr Balice

dostarcza do Krakowa **ziemniaki** „Cebulki Saskie“, smaczne do jedzenia, po 3 złr. 25 ct. z odstawą na miejsce do domu za dwa cetnary cłowe.

Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr Balice, o p. **Zabierzów.** (607-2-3)

Zaszczytne świadectwa

JANA HOFFA czokolady słodowej

wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich itd.

Jana Hoffa w Wiedniu,

I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2.

Dlaczego otrzymała Jana Hoffa czokolada słodowa odznaczenia przez 59 medali? Dlaczego używają jej księżniczki bardzo chętnie? Dlaczego poszukuje jej mnóstwo osób, jako środka dyetetycznego? — Bo ogólnie ją chwalą!

„Polecona przez lekarzy mojej żonie na wzmocnienie czokolada słodowa, działała skutecznie na jej osłabienie nerwowe. Pastor Weber w Bibra.“ — „Moja długoletnia choroba doznała przez odmienne używanie Hoffa wyciągu słodowego z czokoladą słodową nie do uwierzenia szybkiego wyleczenia. Przez te ze strony lekarzy przepisane wyroby słodowe, krew formalnie była zmienioną, apetyt został mi przywróconym, schudniałe ciało nabrało znów zdrowej pełni i barwy. Koss, dyrektor stadniny w Wiedniu.“ Hoffa wyroby słodowe są w niedokrewności prawdziwem dobrodziejstwem. Dr Hauer lekarz i członek lekarskiego Wydziału w Wiedniu.“ — „Pańskie doskonałe wyroby słodowe (wyciąg słodowy i czokolada słodowa) uznane zostały także tutaj jako bardzo dobre. Dr. Schultze, prakt. lekarz w Wrocławiu.“ — „Cammin, 1 lutego 1876 r. Pański wyciąg słodowy dobrze skutkował; Pańską czokoladę słodową używam dla mojej córeczki. Dr. Raabe fizyk państwowy.“

Jana Hoffa słodową czokoladę pijają często u dworu. Kto ją raz wprowadził zamiast kawy — pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, pożywia i wzmacnia, a wedle oświadczenia lekarzy jest niezrównaną.

„Jana Hoffa czokolada słodowa odpowiada długoletniej potrzebie jako środek pożywczy i leczniczy w niedokrewności (chlorose) i niedokładnemu mieszaniu się krwi, tudzież w całym szeregu wynikających z tego chorób **Dr. Feliks Paweł Ritterfeld,** praktyk. lekarz, chirurg w Frankfurcie n. M. (549-3-4)

Ceny Jana Hoffa czokolady słodowej: Nr. I. 1 kilo złr. 4·80, Nr. II. złr. 3·20. Od 2½ kilo począwszy ze zniżką. Niżej 2 złr. nic się nie posyła. Pierwsze prawdziwe, śluz rozwalniające, Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Składy główne mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk A. Siedlecki. E. Radler, F. Gralewski aptek., J. Janiga w Rynku gł. 42, Ed Fuchs, W. Fenz, St Feintuch kup.; w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H Zadauer apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Birn; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Rohm J. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bragiewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard: w PODGÓRZU Skakalski aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., Schaitter & Co. E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU J Ryncarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt., A. Amirowicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU J. Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner & Co.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz.

BILANS

Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie

Z PORĘKĄ NIEOGRANICZONĄ W SĄDZIE ZAPISANEGO, liczącego z końcem roku 1883 członków 496.

Stan bierny:

Z rachunku	udziałów	złr. 3,737	c. 91
„	oszczędności	„ 42,164	„ 23
„	odsetek	„ 961	„ 79
„	funduszu rezerw	„ 666	„ 67
„	funduszu rozporz.	22	„ 18
„	strat i zysków	„ 706	„ 70
	Razem	„ 48,259	„ 48

Stan czynny:

Z rachunku	pożyczek	złr. 38,104	c. 50
„	odsetek (zaległ.)	„ 44	„ 66
„	założ. i ruchom.	„ 283	„ 57
„	zapasu druków	„ 100	„ —
„	lokacyj	„ 4,000	„ —
„	kasy	„ 5,726	„ 75
	Razem	„ 48,259	„ 48

DYREKCYA:

M. Huza, J. Borowiec, J. Kalczyński. (609)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wybornego owocu moreli, przyjemnego smaku i pomagający trawieniu.

Fałszerze podrabiają tylko produkta, które pozyskały u publiczności dla swych zalet znaczne powodzenie. I dla tego śpieszymy uprzedzić publiczność używającą nasz likier, że istnieje mnóstwo likierów pod różnymi nazwiskami naśladujących prawdziwą ABRICOTINE, aby wymagała nasz własnoręczny podpis na etykiecie jak obok

E. Garnier ENGHIEN LES BAINS (200-4-)

W Krakowie w Cukierni PP. Remana i Hendricha i w sklepie korzennym J. Mika i Ko.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

EXPORTACJA: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (398-14-)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (65-74-)

NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalenie i przewlekłe nieżyty podniebienia itd. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez rząd rosyjski w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. Eucalyptus esencya do ust jest na składzie we wszystkich aptekach i większych składach perfum. — Bezpośrednie zamówienia wykonane będą punktualnie przez **własny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.** (248-4-6)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND

Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

BEAUTÉ ET JEUNESSE — CRÊME-ORIZA DE NINON DE LENCLOS — L. LEGRAND, PARFUMEUR Fournisseur de plusieurs cours 207, RUE St HONORÉ. PARIS

Bieli i udelikatnia skórę dając jej przezroczystość i świeżość do najpóźniejszych lat. Ochrania od opalenia się, piegów i zmarszczek.

DÉPOT DANS TOUTES LES PARFUMERIES DU MONDE

ORIZA LACTÉ LOTION ÉMULSIVE Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA Doktora O. RÉVEIL najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys *Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.*

ORIZA-POWDER *Ryżowy puder* Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Plus de Teintures Progresive p. cheveux blancs — ORIZALINE nadaje włosom i brodzie bezzwłocznie ich pierwotny kolor. — 207 rue St HONORÉ. PARIS — L. LEGRAND

Do i po użyciu tego środka nie trzeba myć głowy, nie plami bowiem skóry i nie jest szkodliwym zdrowiu.

i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Główny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [77-8-]

Nasiona warzywne, polne i kwiatowe wszelkiego rodzaju, tudzież morawski majeranek rozsyła (588-3-25)

S. Müller

w BZEŃCU (BISENZ, MÄHREN).

Złoty medal wystawy kuchennej w Wiedniu 1884 r.

C. k.

Atzgersdorfska cesarska kasza perłowa,

uznana jako najlepszy wyrób.

Szczególności łuskan. owoców strącz. mianowicie:

łuskany żółty groch cukrowy,
łuskany zielony groszek,
łuskana soczewica,
łuskany bób.
łuskana kasza tatarczana,

wszystko w paczkach po 500 gram.

Wszystkie powyższe artykuły słynnej firmy **K. k. priv. Atzgersdorfer Rollgerstefabrik und Erbsenschälerei in Wien,** wyrabiane są tylko z najszlachetniejszego surowego płodu z szczególną starannością i odznaczają się szczególnie delikatnym smakiem i wielką zawartością pożywienia. (223 6-10)

Na składzie mają w **Krakowie:** pp. M. Jawornicki, Jan Janiga, Jan Mika i Spół., A. Liebeskind, Łazarz Landau, Franciszek Lenert, J. Feik, J. Barberowski, A. Ciszewska.

Złoty medal wystawy kuchennej w Wiedniu 1884 r.

Od I lipca do wynajęcia

I. piętro ze stajnią, wozownią i t. d., tudzież **2 mniejsze mieszkania** o trzech pokojach, przedpokoju, kuchni itd.

Można obejrzeć codzień o godz. 11—12 przy ul. Garncarskiej L. 7. (589-3-14)

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY** Apteka MESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

W Krakowie w dwóch aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (72-35)

Poszukuje się

podróżnego towarów kolonialnych

znającego języki krajowe, posiadającego potrzebną wprawę, kawalera, chrześcianina i średniego wieku. — Łaskawe oferty z dołączeniem odpisów świadectw i fotografii przyjmują pod R. T. 4297 Haasenstein & Vogler (Otto Maass) w Wiedniu. (559-4-6)

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [292-15-20]

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie.

Ogrodnik

kawaler — **znajdzie umieszczenie** w **Łazanach** p. **Wieliczka.** (585 2-2)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca, król. belgijski nadworny dostawca, król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (192-8 12)

NEUSTEIN'S VERZUCKERTE

BLUTREINIGUNGS-PILLEN

DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (244-14 15)

Philipp Neustein Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać klepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

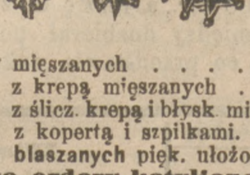
Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego.

---

1 milion kotylionowych orderów i porządków.

NEUESTE COTILLON-ORDEN



50 orderów mięszanych	. . . . .	48 cent.
50 „ z krepą mięszanych	. .	złr. 1 - 2
50 „ z ślicz. krepą i błysk. mięsz. z kopertą i szpilkami.		„ 3—4
50 „ blaszanych pięk. ułożonych		„ 5

Prócz tego ordery kotylionowe w ulubionych kolekcyach, z ślicznemi błyszczącemi orderami, wspaniale sortowane. **1 sortyment 50 sztuk:**

Nr.	0	I	II	III	IV	V
złr.	1	1·50	2	2·50	3	4

bardzo piękne Nr.	VI	VIII	X	XII
złr.	5	7·50	10	15

Odznaki komitetowe jedwabne . . . 5 20 c.

„ „ bardzo gustowne 25 - 40 „

Porządki tańców zwykłe 100 sztuk 2 złr., gustowniejsze 3 złr., bardzo gustowne 100 szt. 5 złr., najgustowniejsze złr. 8. — **Maski jedwabne** 10, 15, 20 50 c., atłasowe 30 - 60 c.

Najnowsze porządki kotylionowe z opisem 25, 50, 75 c., złr. 1, 2·50, 3 **Wspaniałe porządki** złr. 4 - 10.

25 bukietów kotylionowych } perfum. złr. 1 c 25
25 „ mankietowych } „ 2 i 2·50
100 loteryjn. przedmiotów żartobl. złr. 6, 8, 10

Komiczne nakrycia głowy:

10 sztuk sortow. Nr.	I	II	III	IV	V
	cnt. 75	złr. 1	1·50	2	2·50

50 odznak błazeńskich . . . . złr. 5

Kule śniegowe do bombardowania w sali balowej, tuzin **1** złr.

Wielka tombola żartobliwa składająca się z 57 różnych przedmiotów, niektóre bardzo ładne, główne i poboczne wygrane złr. 10·60, karty tombolowe 100 szt. złr. 2·50, prócz tego wachlarze, klejnoty, krawatki, perfumy, pudry, naśladowane dyamenty i t. p. Kolczyki i brosza od złr. 2·50 do 5 złr., guziki od 50 c. do 1 złr.

Spis rzeczy żartobliwych (500) darmo. — Rozsyłka za zaliczką. (417-3-3)

EDWARD WITTE

(od r. 1863)

w Wiedniu, verl. Kärntnerstrasse 59.

Adres depesz: **Witte, Kärntnerstr. Wien.**

BIURO UMIESZCZEŃ

Heleny Nowoleckiej

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych nauczycielek i nauczycieli, tak edukacyi krajowej jak i zagranicznej.

Obecnie poszukują posad w domach prywatnych: **Polki nauczycielki** posiadające obok nauk szkolnych wyższego zakresu, dokładną znajomość obcych języków, oraz muzyki.

Są do umieszczenia:

Francuzki wykształcone oraz wychowawczynie czyli Bony Polki, Francuski i Niemki. (448-4-)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1 c. 40, — oraz **maszynki** do tychże od 20 c. wzwyż, poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego w Krakowie.

Bibułki francuskie Houblon-Panama.

Kupującym w większej ilości odstępuje się rabat. (162-16-24)

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [528-4-32]

---

250 kóp tyk świerkowych

do chmielu, na miejscu lub z odstawą do kolei, ma na sprzedaż **Państwo Zasśów pod Czarną.** (496-5-6)

TASIEMIEC uleczenie niezawodne i jedyne przez użycie GLOBULES DE SECRETAN przyjętych w szpitalach paryzkich. (70 8-)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem,** RACAHOUT ARABSKIE.

Przygotowane przez

Pa DELANGRENIER w PARYZU.

(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (67-8-)

---

5 konewek wody i za 5 cnt, węgla.



Kto sobie kupi taki **stołek kąpielowy WEYLA do ogrzewania,** może codzień najwygodniej ciepłej kąpieli używać. Cenniki darmo i opłatnie.

L. WEYL

posiadacz c. k. przywileju

w WIEDNIU, I, Kärntnerring 17, w WIEDNIU.

Wanny, przyrządy natryskowe, klosety, lodownie, chłodniki piwa i t. p. są zawsze na składzie. (473-8-20)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego. (79-49-)

Wysadki chmielowe.

Wysadki lub **korzonki** *w wyborowym najlepszym gatunku,* z najlepszych ogrodów miasta Zatecza i okolicy, wczesnego lub późnego chmielu, rozsyłamy jak corocznie począwszy od pierwszych dni kwietnia b. r. po bardzo przystępnych cenach i upraszamy o wczesne zamówienie.

Gross & Örley,

handel nasion w Zateczu **(Saaz)**

(419-6-6) w Czechach.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-'u zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-4-)

Dostać można w Krakowie w dwóch aptekach p. Wiktora Redyka i Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kalikста Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*